Łęczna znów pobiegła! V Kasztelańska Piątka - Łęczna Biega za nami



strona 19

Łęczna w kolorze nadziei - Marsz Różowej Wstążki po raz kolejny jednoczy



strona 24

TYGODNIK LOKALNY
Wspólnota łęczyńska
tuba ŁĘCZNEJ
28 października - 3 listopada 2025 r. ■ nr 43 (518) ■ Cena 4,50 zł (w tym VAT 5%)

Wspominamy tych, którzy odeszli



Bolesław Charendarz, wieloletni trener klubu bokserskiego Gwarek Łęczna

Wiktor Wolniewicz, instruktor jazdy

Franciszka Drygiel, ceniona nauczycielka

Justyna Karaś, prezes Stowarzyszenia Kobiet Amazonki w Łęcznej

Fot. Kamil Kulig

STR. 5

Starosta z maksymalną pensją już na start?

Radni zdecydują 30 października

STR. 6

Czystka w komisjach Rady Powiatu. Kto straci stanowisko?

STR. 6

Łowcy pedofilów w akcji w powiecie łęczyńskim.

„Wysyłał zdjęcia swego przyrodzenia”



Fot. Grzegorz Kuczyński

Obywatelskie ujęcie mężczyzny przez Elusive Child Protection Unit Polanda

STR. R6

Nowe przedszkole w Łęcznej już otwarte

STR. 20

Pościg za łęczyńskim motocyklistą

STR. 8

Stabilne oszczędzanie z Bankiem Spółdzielczym w Cycowie

więcej na str. 3

REKLAMA

ŁĘCZYŃSKIE CENTRUM KOMINIARSTWA
Czyszczenie, Przeglądy Ceeb, Odbiory.
Frezowanie (rozwiercanie), wkłady kominowe ceramiczne, nierdzewne, stalowe.
Uszczelnianie kominów, szlamowanie.
Budowa całych kominów i remonty ponad dachem.
Kominy Izolowane Kwasoodporne.
Tel. 781-495-997, 578 143 582

REKLAMA



N 870
ISSN 2450-4416 INDEX 409642
9 772450 441504
LEC

eprasa.pl 6346596593

STOPKA
wspólnota TYGODNIK LOKALNY

Redaktor Naczelny:
Mateusz Orzechowski

Dziennikarze:
Kamil Kulig
tel. 530 054 829
leczna@24wspolnota.pl
kontakt@tubalecznej.pl

Dominik Smagała
tel. 780 029 990
smagała@24wspolnota.pl

Reklama:

Anna Mokrzycka
dyrektor ds. marketingu i reklamy
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl

Agata Badziak
Specjalista ds. reklamy
tel. 517 070 803
badziak@24wspolnota.pl

Skład:
Krzysztof Pałys

Adres redakcji:
21-100 Lubartów, ul. Ks. A Szulca 1

Księgowość:
tel. 510 166 892

Kolportaż:
tel. 791 193 007

Wydawca:
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski

Druk:
Polska Press Drukarnia
Białystok - ul. Ignatki 40/2

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

INFORMATOR

INFORMATOR

UBEZPIECZENIA

BIURO UBEZPIECZEŃ - ZOFIA OSAK
UL. TARGOWA 14
21-010 ŁĘCZNA
tel. 81 752 0 900; tel. 515 034 328
email; biuro@ubezpieczenie-leczna.pl
www.facebook.com/gamaubezpieczen

KOMINIARZ

USŁUGI KOMINIARSKIE
MONTAŻ WKŁADÓW KOMINOWYCH
tel. 506-374-693

POMOC DROGOWA

POMOC DROGOWA 24/7
PUCHACZÓW
tel. 691 668 724

PRZEGLĄDY STANU TECHNICZNEGO BUDYNKÓW:

Kominiarskie, gazowe, budowlane, elektryczne
tel. 502 402 728

KASY I DRUKARKI FISKALNE

KASY I DRUKARKI FISKALNE
SYSTEMY KASOWE, WAGI, METKOWNICE
SPRZEDAŻ, SERWIS
ŁĘCZNA tel. 602-289-687

USŁUGI

Monika Iskra
Łęczna, ul. Braci Wójcickich 15
kontakt@biurospark.pl
Oferujemy kompleksowy zakres usług:
- pomoc w zakładaniu firm,
- księga przychodów i rozchodów,
- księgi handlowe,
- ewidencja ryczałtowa,
- płace i kadry.

KOMPUTERY

NAPRAWA KOMPUTERÓW
Zezulin Pierwszy 81
Facebook: serwis CYBERDELIA
tel. 669-536-236

Pierwsze dni zarządzania starosty Łukasza Reszki w powiecie łęczyńskim.

„Nie składam obietnic”

16 października Rada Powiatu Łęczyńskiego wybrała Łukasza Reszkę na stanowisko starosty. Jak minęły pierwsze dni pracy starosty?



Tematem rozmów były kwestie transformacji energetycznej regionu i przyszłość kopalni w Bogdance, a także współpraca

Zacznijmy od wystąpienia opublikowanego w mediach społecznościowych w dniu wyboru, gdzie nowy starosta zwrócił się do mieszkańców... powiatu świdnickiego!

- Moi drodzy, 16 listopada 2014 roku rozpocząłem służbę dla was, mieszkańców powiatu świdnickiego - tak rozpoczął swoją rolkę nowy starosta.

Jak wytłumaczył, minęło już prawie 11 lat pracy, rozmów, spotkań i decyzji podejmowanych dla społeczności we współpracy z mieszkańcami sąsiedniego powiatu.

- Dziś życie pisze nowy rozdział. Radni rady powiatu łęczyńskiego zdecydowali, że wiedzę i doświadczenie, które zdobyłem w samorządzie, powinienem teraz wykorzystać dla rozwoju powiatu łęczyńskiego. Coś się kończy, coś zaczyna. Nie składam obietnic - zadeklarował.

Odwiedziny, wizyty i wyjazdy nowego starosty

W pierwszych dniach urzędowania Reszka uczestniczył w uroczystościach związanych z rocznicą śmierci bł. ks. Jerzego Popiełuszki. Następnie wziął udział w obchodach Dnia Edukacji Narodowej w Zespole Szkół w Milejowie.

23 października odbyło się pierwsze spotkanie władz powiatu ze stroną związkową. Reszka wraz z wicestarostą Szymonem Czechem rozmawiali z przedstawicielami NSZZ „Solidarność” Lubelski Węgiel „Bogdanka” S.A. oraz NSZZ „Solidarność” WSK PZL-Świdnik S.A. Tematem rozmów były kwestie transformacji energetycznej regionu i przyszłość kopalni w Bogdance.

Ewa Jaszczak

Święto ludzi z doświadczeniem

Dzień Seniora – złota jesień życia





Łęczna: Emeryci zrzeszeni w Polskim Związku Emerytów i Rencistów - Oddział w Łęcznej - świętowali Dzień Seniora. Spotkanie odbyło się w Zajeździe w Lesie i zgromadziło blisko setkę uczestników, co stanowi około 30 procent wszystkich członków organizacji.

Uroczystość rozpoczęła prezes oddziału, Małgorzata Pieczywek, która serdecznie przywitała zebranych i podsumowała działalność związku w mijającym roku. Wśród tegorocznych inicjatyw znalazły się m.in. wycieczki krajoznawcze, turnusy rehabilitacyjne oraz spotkania integracyjne, które cieszyły się dużym zainteresowaniem wśród seniorów. Dzień Seniora nie oznacza jednak końca sezonu. W listopadzie członkowie związku spotkają się ponownie podczas zabawy andrzejkowej, by wspólnie spędzić czas i podtrzymać więzi towarzyskie. Warto dodać, że liczba osób starszych w Polsce systematycznie rośnie. Według danych demograficznych co piąty mieszkaniec kraju ma już ponad 60 lat, a w nadchodzących latach udział seniorów w społeczeństwie będzie jeszcze większy. Coraz większe znaczenie zyskują więc organizacje i inicjatywy, które – tak jak łęczyński oddział Związku Emerytów i Rencistów – pomagają osobom starszym aktywnie spędzać czas, integrować się i czuć potrzebnymi.

Grzegorz Kuczyński

Chciała sprzedać buty. Oszust tylko na to czekał

Łęczna: Kobieta wystawiła ogłoszenie dotyczące sprzedaży butów. Finalnie zamiast wpłaty za buty, kobieta straciła pieniądze.

W środę (22 października) policjanci z łęczyńskiej komendy przyjęli zgłoszenie dotyczące oszustwa za pośrednictwem portalu internetowego.

- Na sprzedaż zostały wystawione buty sneakersy. Chwilę po publikacji ogłoszenia 38-letnia mieszkanka gminy Cyców otrzymała wiadomość potwierdzającą zakup wystawionych butów i link z instrukcją potwierdzenia transakcji. Gdy kliknęła w podany link wyświetlił jej się komunikat o treści: błąd. Kolejno zadzwonił do niej rzekomy pracownik banku, informując podczas rozmowy, że na jej konto bankowe wpłynął bardzo duży przelew, który musi zweryfikować. Pod pretekstem kontroli przez Urząd Skarbowy poprosił o wygenerowanie kodu blik - informuje aspirant Izabela Zięba z KPP w Łęcznej.

38-latka zapewniana o problemach systemowych wygenerowała trzy kody blik. Gdy kobieta sprawdziła saldo na swoim rachunku bankowym, okazało się, że zamiast otrzymać za sprzedane buty skromną wpłatę w wysokości 20 złotych, z jej rachunku zniknęło łącznie 4500 złotych.

Joanna Niećko

Docenieni za wkład w rozwój edukacji

Medale 100-lecia Kuratorium Oświaty dla Danuty Szychty-Zagwodzkiej i Bartłomieja Zwolakiewicza



Fot. Kuratorium Oświaty w Lublinie

Nagrodzeni medalami 100-lecia Kuratorium Oświaty

Wicedyrektor Szkoły Podstawowej nr 1 w Łęcznej Danuta Szychta-Zagwodzka oraz zastępca Burmistrza Łęcznej Bartłomiej Zwolakiewicz zostali uhonorowani Medalem 100-lecia Kuratorium Oświaty w Lublinie.

Wyróżnienie przyznano za zaangażowanie, pasję oraz nieoceniony wkład w rozwój oświaty w regionie. Uroczystość wręczenia medali odbyła się ramach wojewódzkich obchodów Dnia Edukacji Narodowej z udziałem lubelskiego kuratora oświaty oraz przedstawicieli władz samorządowych i placówek edukacyjnych z całego województwa. Medal 100-lecia to wyjątkowe odznaczenie, przyznawane osobom szczególnie zasłużonym dla lubelskiej oświaty, które swoją codzienną pracą i inicjatywami przyczyniają się do rozwoju edukacji oraz budowania pozytywnego wizerunku szkoły i samorządu. – To dla mnie ogromne wyróżnienie i dowód, że wspólne działania na rzecz edukacji w Łęcznej są zauważane i doceniane – powiedział po uroczystości Bartłomiej Zwolakiewicz, zastępca burmistrza Łęcznej.

Grzegorz Kuczyński

CO, GDZIE, KIEDY?

PAŹDZIERNIK 28 WTOREK

28 października, wtorek
- Potańcówka Retro dla seniorów z gminy Puchaczów, Dzienny Dom „SENIOR+” w Bogdance, godz. 15

LISTOPAD 1 SOBOTA

1 listopada, sobota - Msza Św. za zmarłych spoczywających na parafialnym cmentarzu, godz. 15

AUTOPROMOCJA

NASZ PORTAL tuba ŁĘCZNEJ

TU NADASZ OGŁOSZENIE
ŁĘCZNA
- BIURO UBEZPIECZEŃ - ZOFIA OSAK, ul. Targowa 14

LEC

eprasa.pl 6346596593

Policjant na wolnym załapał pijanego „za kółkiem”



Fot. KPP Łęczna

Za popełnione przestępstwo mężczyźnie grozi kara do 3 lat pozbawienia wolności, wysoka grzywna i zakaz prowadzenia pojazdów

Łęczna: Policjant w czasie wolnym od służby zatrzymał kierującego Volkswagenem, który miał 2,5 promila alkoholu w organizmie. 30-latek stracił prawo jazdy, a pojazd został tymczasowo zajęty.

Do zdarzenia doszło w piątek (17 października). Zastępca dyżurnego z łęczyńskiej komendy w czasie wolnym od służby w miejscowości Milejów zauważył kierującego Volkswagenem, który nie trzymał prawidłowego toru jazdy.

- Policjant próbował zatrzymać ww. pojazd, udało się to po przejechaniu kilku ulic. Kierujący Volkswagenem zatrzymał się na poboczu, po czym funkcjonariusz podbiegł do pojazdu, wyczuł woń alkoholu od kierującego i wyciągnął kluczyki ze stacyjki. Policjant poinformował o zdarzeniu dyżurnego łęczyńskie komendy. Po chwili na miejsce przyjechał patrol ruchu drogowego, który przebadał kierującego na zawartość alkoholu w wydychanym powietrzu. Jak się okazało, 30-letni mieszkaniec gminy Milejów miał 2,5 promila alkoholu w organizmie. Policjanci zatrzymali mężczyźnie prawo jazdy, a pojazd został tymczasowo zajęty - opisuje sierżant sztabowy Anna Brodaczewska z KPP w Łęcznej.

Wkrótce kierowca za swój czyn odpowie przed sądem. Grozi mu kara do 3 lat pozbawienia wolności, wysoka grzywna i sądowy zakaz prowadzenia pojazdów.

Joanna Niećko

Będzie służył uczniom, w tym osobom z niepełnosprawnościami

Nowy mikrobus dla Łęcznej

Gmina Łęczna wzbogaciła się o nowy samochód Renault Trafic Combi Grand Equilibre Blue, przystosowany do przewozu osób z niepełnosprawnościami. To nowoczesny, komfortowy pojazd, który zwiększy mobilność i bezpieczeństwo mieszkańców, a zwłaszcza dzieci i młodzieży wymagających specjalnego wsparcia.



Prezentacja nowego busa

Całkowity koszt zakupu wyniósł 196 468 zł, z czego 137 527,60 zł pochodziło z dofinansowania Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych (PFRON) w ramach programu „Wyrównywania różnic między regionami III”. Pozostałą kwotę – 58 940,40 zł – pokryła Gmina Łęczna z własnego budżetu. Nowy mikrobus będzie wykorzystywany przede wszystkim do przewozu uczniów z łęczyńskich szkół, w tym także dzieci i młodzieży z niepełnosprawnościami. Pojazd umożliwi bezpieczne i wygodne podróże nie tylko na co dzień, ale również podczas konkursów, występów, olimpiad i innych wydarzeń odbywających się w różnych częściach Polski. Samochód został wyposażony w odpowiedni osprzęt, w tym najazdy dla wózka inwalidzkiego, które zapewnią komfortowy transport osobom z różnymi rodzajami niepełnosprawności. To ważna inwestycja, która poprawi dostępność transportu publicznego w gminie, ułatwi codzienne funkcjonowanie mieszkańców i przyczyni się do większej integracji społecznej.

Grzegorz Kuczyński

ARTYKUŁ SPONSOROWANY

Październik miesiącem oszczędzania

Stabilne oszczędzanie z Bankiem Spółdzielczym w Cycowie

Październik to doskonały moment, by przyjrzeć się swoim finansom i zadbać o przyszłość. Każda odłożona złotówka daje nam trochę wolności – tej finansowej, ale też psychicznej. Wystarczy mieć na koncie tzw. „poduszkę bezpieczeństwa”, by spokojniej reagować na niespodziewane wydatki: zepsuty samochód, wyższy rachunek czy nagły wyjazd. Wielu ekspertów powtarza, że najlepiej zacząć od małych kroków, odkładać 10% pensji czy ustawić automatyczny przelew na konto oszczędnościowe.

Oszczędzanie nie musi oznaczać wielkich sum – liczy się regularność wpłat. Większość Polaków przechowuje swoje oszczędności na depozytach bankowych – czyli tzw. „bezpieczne miejsca”.

Tego typu rozwiązania dostępne są w ofercie Banku Spółdzielczego w Cycowie. Największym zainteresowaniem wśród klientów cieszą się lokaty terminowe – klasyk wśród sposobów na bezpieczne pomnażanie pieniędzy. Nie trzeba się znać na inwestowaniu ani śledzić giełdy – wystarczy wpłacić środki i pozwolić im spokojnie „pracować”. Lokatę można założyć na 1 miesiąc albo nawet na 36 miesięcy, a po upływie terminu odsetki wraz z kapitałem same wpadają na konto. Dla wygody można też ustawić automatyczne odnowienie – wtedy oszczędzanie dzieje się właściwie samo. To dobre rozwiązanie dla tych, którzy lubią mieć pewność, że ich pieniądze są bezpieczne i przynoszą przewidywalny zysk.



Z myślą o najmłodszych oszczędzających powstały Konta Junior – idealne, by nauczyć dzieci pierwszych kroków w zarządzaniu pieniędzmi. Regularne wpłaty pokazują, że nawet małe kwoty z czasem potrafią urosnąć w coś większego, a oprocentowanie dodatkowo motywuje do cierpliwego odkładania. Dzieci mogą korzystać z bankowości mobilnej EBO, usługi BLIK oraz dokonywać płatności kartą, a przy zakładaniu konta otrzymują bankowy gadżet.

Konto Junior dla dziecka to nie tylko sposób na gromadzenie środków, ale także narzędzie edukacyjne” – podkreśla Mirosław Podebry Prezes Zarządu Banku Spółdzielczego w Cycowie. – „Dzięki niemu dzieci uczą się wartości pieniądza, cierpliwości i konsekwencji w działaniu”.

Wielu rodziców zakłada konto dziecku przy okazji urodzin, rozpoczęcia nauki w szkole czy komunii. „To praktyczny prezent, który rośnie razem z dzieckiem” – dodaje Jarosław Kowalczyk Wiceprezes Zarządu Banku.

Rachunek na co dzień i na przyszłość

Konto osobiste to dziś niemal niezbędnik. Rachunek oszczędnościowo-rozliczeniowy (ROR) w Banku Spółdzielczym w Cycowie – to idealne rozwiązanie na co dzień, które łączy tradycyjne bezpieczeństwo z nowoczesną wygodą. Posiadacze ROR mogą korzystać z nowoczesnych rozwiązań, m.in. bankowości internetowej i mobilnej EBO, płatności BLIK, przelewów na telefon, płatności natychmiastowych ExpressElixir, potwierdzania tożsamości on-line oraz samodzielnego zakładania lokat w bankowości elektronicznej. To wygodne narzędzie do zarządzania finansami z dowolnego miejsca i o każdej porze. ROR to także sposób na spokojne odkładanie pieniędzy. Można ustawić automatyczne przelewy na oszczędności, dzięki czemu nawet drobne kwoty z czasem rosną w większą sumę. Bo w oszczędzaniu chodzi o konsekwencję, nie o tempo.

Warto pamiętać, że Bank Spółdzielczy w Cycowie to nie tylko instytucja finansowa – to też część lokalnej społeczności. Bank zna swoich klientów i zapewnia im indywidualne podejście, wspiera działania kulturalne i sportowe, dopinguje młode talenty.

Zarząd Banku wdraża nowoczesne rozwiązania, co widać w rozwoju bankowości elektronicznej. W najbliższych miesiącach w ofercie pojawią się nowe produkty, dające Klientom jeszcze większe możliwości.

Więcej informacji o ofercie dostępnych jest na stronie www.bscycow.pl, w placówkach Banku oraz w mediach społecznościowych Banku na Facebooku i Instagramie.

BANK SPÓŁDZIELCZY W CYCOWIE - CENTRALA • 21-070 CYCÓW, UL. CHEŁMSKA 14 • TELEFON [82] 567-70-08 • SEKRETARIAT@BSCYCOW.PL

WWW.FACEBOOK.COM/BSCYCOW ⋮ WWW.BSCYCOW.PL ⋮ BANK SPÓŁDZIELCZY W CYCOWIE

Bank Spółdzielczy w Cycowie
Grupa BPS

Oddział w Jastkowie i Punkt Obsługi Klienta w Tomaszowicach ⋮ Oddział w Ludwinie ⋮ Oddział w Michowie ⋮ Oddział w Urszulinie i Filia w Starym Brusie ⋮ Oddział w Żyrzynie ⋮ Oddział w Rejowcu i Punkt Obsługi Klienta w Rejowcu Fabrycznym

LEC

eprasa.pl 6346596593

Wojewoda wytyka nieprawidłowości, wójt reaguje:

Będzie konkurs na stanowisko sekretarza gminy Niemce

W najbliższych dniach zostanie ogłoszony konkurs na stanowisko sekretarza gminy Niemce. To reakcja wójta Mariana Golianka na stanowisko z Lubelskiego Urzędu Wojewódzkiego wytykające nieprawidłowości przy powołaniu dotychczasowego sekretarza

Z pisma, które dotarło do Urzędu Gminy Nieme, wynika, że doszło do naruszenia przepisów ustawy o pracownikach samorządowych przy obsadzaniu stanowiska sekretarza gminy. W tej chwili tę funkcję piastuje Renata Leszcz, która po wyborach samorządowych była zastępcą wójta, ale miejsce zwolniła Anecie Stefaniak. I bez konkursu została sekretarzem gm. Niemce.

Zgodnie ze stanowiskiem Wydziału Prawnego, Nadzoru i Kontroli LUW, przeniesienie zastępcy wójta na stanowisko sekretarza gminy nie może być uznane za tzw. awans wewnętrzny. Taka procedura – jak podkreśla urząd – jest niedopuszczalna z uwagi na różne podstawy nawiązania stosunku pracy (powołanie i umowa o pracę).

Urząd przypomina, że zatrudnienie sekretarza gminy musi następować w drodze otwartego i konkurencyjnego naboru, co jasno wynika z art. 5 ust. 1a w związku z art. 11 ustawy o pracownikach samorządowych (ustawa w szczególnych okolicznościach dopuszcza awans urzędnika na wyższe stanowisko bez konkursu, jednak w tym konkretnym przypadku nie zaistniała taka sytuacja – red.).

W związku z tym wojewoda lubelski skierował do wójta gminy Niemce pismo, w którym zobowiązuje samorząd do przeprowadzenia zgodnego z prawem naboru na stanowisko sekretarza gminy.

- Nie będziemy kwestionować stanowiska Wydziału Prawnego, Nadzoru i Kontroli Urzędu Wojewódzkiego – powiedział **Marian Golianek**, wójt gminy Niemce. – Wprawdzie znam przypadki z innych gmin, kiedy obowiązki sekretarza powierzano bez konkursu, ale zastosujemy się do wytycznych pana wojewody i przeprowadzimy konkurs na stanowisko sekretarza gminy Niemce. W tej chwili przygotowujemy wszystko tak, aby proces naboru był zgodny z przepisami. Sądzę, że do końca tego miesiąca konkurs powinien być ogłoszony, w najgorszym przypadku może być kilkudniowy poślizg.

Artur Toruń

Oszuści nie próżnują. Małżeństwo straciło ponad 46 tys. zł

ŁĘCZNA: Małżeństwo z Łęcznej straciło ponad 46 tysięcy złotych w wyniku oszustwa inwestycyjnego w Internecie. Skuszeni ofertą powiększenia swoich oszczędności, przekazali rzekomemu konsultantowi dane.

Do zdarzenia doszło po tym, jak nieznana osoba skontaktowała się z nimi telefonicznie, proponując inwestycję środków finansowych na jednej z platform internetowych.

- Mężczyzna został wprowadzony w błąd i zainstalował na komputerze oprogramowanie umożliwiające zdalne sterowanie urządzeniem przez osoby trzecie. Małżeństwo założyło konto na wskazanej platformie finansowej, która, jak zapewniał rozmówca, miała umożliwiać inwestowanie i wypłatę środków w różnych walutach. Początkowo pokrzywdzeni wpłacili 500 złotych. Po pewnym czasie do mężczyzny zadzwonił mężczyzna posługujący się obcym akcentem i nakłonił go do dalszego inwestowania, obiecując znaczne zyski - informuje aspirant Izabela Zięba z KPP w Łęcznej.

Pod pretekstem „potwierdzenia odbioru zysków" mężczyzna został poproszony o potwierdzenie przelewu na kwotę ponad 4000 złotych. Jak się później okazało, przelew trafił zamiast na konto małżeństwa - na konto bankowe prowadzone na Malcie. W kolejnych kontaktach telefonicznych wykonywanych z różnych numerów telefonu oszust przekonywał o wysokich zyskach i namówił pokrzywdzonego do zatwierdzenia kolejnej inwestycji w wysokości 1000 euro.

Po wykonaniu tej operacji okazało się, że konto bankowe małżeństwa zostało obciążone kwotą ponad 42 tys. zł. W wyniku działań oszustów małżeństwo łącznie straciło ponad 46 tys. zł.

Joanna Niećko

Tragiczny wypadek w Kijanach. Nie żyje 85-letnia piesza

Do tragicznego wypadku doszło w poniedziałkowy wieczór, 20 października w Kijanach na drodze wojewódzkiej nr 829. Samochód osobowy potrącił 85-letnią kobietę, która przechodziła przez jezdnię w nieoświetlonym miejscu. Niestety, mimo natychmiast podjętej reanimacji, życia pieszej nie udało się uratować. Do zdarzenia doszło po zmroku, na odcinku drogi pozbawionym oświetlenia. Kierowca był trzeźwy. Na miejscu przez kilka godzin pracowali policjanci pod nadzorem prokuratora.

Grzegorz Kuczyński



ZNAJDŹ PRACĘ ZE WSPÓLNOTĄ (PUP LUBARTÓW)

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Doradca klienta, Michów/ Bank Spółdzielczy	1	5 250,00 zł	u
Palacz pieców zwykłych, Wola Sernicka/ Szkoła Podstawowa		6 000,00 zł	z
Pracownik fizyczny magazynu chłodni, Lubartów/ Agrolubartów		30,5 zł/godz.	z
Pracownik obsługi warsztatu mechanicznego, Lisów/ Woźniak	1	4 666,00 zł	u
Pedagog szkolny, Lisów/ Woźniak	0,25	1 200,00 zł	u
Opiekun podczas dowozu uczniów, Stary Uścimów/ Garden Service	0,5	2 600,00 zł	u
Kierowca autobusu, Stary Uścimów/ Garden Service	1	5 200,00 zł	u
Stolarz/ pomocnik budowlany, Maślu-chy/ Skowronek	1	5 000,00 zł	u

u – umowa o pracę z - umowa zlecenie

Nowa era komunikacji dla Łęcznej

Szynobusem z Łęcznej do Lublina w 25 minut!



Wizualizacja szynobusu do Łęcznej

Coraz bliżej budowy pierwszej w historii linii kolejowej do Łęcznej. Projekt realizowany jest w ramach rządowego programu Kolej Plus, który ma przywracać połączenia kolejowe do miast dotąd pozbawionych dostępu do torów.

Zgodnie z założeniami inwestycji, kolej do Łęcznej ma powstać do 2030 roku. Główny przystanek pasażerski zlokalizowany będzie w rejonie obecnego Starostwa Powiatowego. Stąd mieszkańcy będą mogli wsiąść do nowoczesnych szynobusów kursujących co pół godziny. Czas przejazdu z Łęcznej do metropolitalnego dworca w Lublinie wyniesie zaledwie 25 minut, co może skrócić codzienne dojazdy do pracy, szkoły czy uczelni. Początkowe warianty zakładały, że nowa linia kolejowa sięgnie aż do kopalni Lubelski Węgiel „Bogdanka", by obsługiwać zarówno ruch pasażerski, jak i towarowy. Ostatecznie jednak zrezygnowano z tego kosztownego rozwiązania i zdecydowano się zakończyć trasę w centrum Łęcznej, co pozwoli szybciej rozpocząć budowę i obniżyć koszty realizacji. Projekt jest obecnie na etapie opracowywania dokumentacji technicznej. Obejmuje budowę nowej infrastruktury torowej, przystanków i systemów bezpieczeństwa, a także integrację z transportem publicznym Lublina. Planowana kolej stanowi część większego przedsięwzięcia poprawy dostępności komunikacyjnej regionu. Połączenie z Lublinem nie tylko ułatwi życie mieszkańcom, ale także zwiększy atrakcyjność inwestycyjną powiatu łęczyńskiego i może otworzyć nowe możliwości rozwoju dla całego regionu.

Grzegorz Kuczyński

LUB

eprasa.pl 6346596593

Odeszli, ale zapisali się w naszej pamięci

W minionym roku przyszło nam również pożegnać wielu mieszkańców Łęcznej, którzy odeszli, pozostawiając po sobie nie tylko wspomnienia, ale i trwały ślad w życiu naszego miasta.

LUTY



Wiktor Wolniewicz, instruktor jazdy. To on przygotował do prawa jazdy wielu mieszkańców naszego miasta. - Pan Wiktor był nie tylko kochającym mężem, oddanym ojcem i czułym dziadkiem, ale również niezastąpionym instruktorem nauki jazdy, którego serdeczny uśmiech i niepowtarzalny optymizm potrafiły rozświetlić każdy dzień - tak wspominają go łęcznianie.



Bolesław Charendarz, wieloletni trener klubu bokserskiego Gwarek Łęczna. Bolesław Charendarz był wielokrotnie honorowany najwyższymi medalami i odznaczeniami, takimi jak: krzyż zasługi, zasłużony działacz kultury fizycznej oraz złota odznaka Polskiego Związku Bokserskiego. Zawodnik wielu znanych klubów m.in.: Piast i Lechia Dzierżoniów, Polonia Świdnica, Unia Oświęcim czy Victoria Wałbrzych. Od 1965 roku trener m.in. Lechii Dzierżoniów, Polonii Świdnica czy Gwarmet Dzierżoniów. Wychował ponad 100 medalistów mistrzostw Polski w różnych kategoriach wiekowych.



LUTY

Franciszka Drygiel, 86 lat, ceniona nauczycielka. Była osobą, która całym swoim zaangażowaniem i oddaniem budowała życie łęczyńskiej społeczności.
Jej działalność zarówno w środowisku edukacyjnym, jak i w życiu publicznym pozostawiła trwały ślad w sercach wielu mieszkańców Łęcznej.

WRZESIEŃ



Fot.Kamil Kulig

Justyna Karaś, 44 lata, wieloletnia prezeska Stowarzyszenia Kobiet „Amazonki" w Łęcznej. Justyna Karaś w 2023 roku została uhonorowana tytułem Człowieka Roku Ziemi Łęczyńskiej. Była najmłodszą prezeską Amazonek w Polsce i często powtarzała, że najlepszym prezentem dla kobiety jest pakiet badań profilaktycznych. - Jej zaangażowanie, empatia i niezłomna siła wspierały niezliczone kobiety w trudnych momentach. Justyno, Twój uśmiech i serce pozostaną w naszej pamięci na zawsze. Dziękujemy za wszystko, co zrobiłaś. Twoja obecność była darem dla nas wszystkich – napisała europosłanka z Lublina, Marta Wcisło.

Klub Górnik Łęczna inwestuje w przyszłość młodych piłkarzy

Wielki dzień dla sportu w Łęcznej – otwarto dwa nowoczesne boiska

W poniedziałek, 20 października odbyło się uroczyste otwarcie dwóch nowych obiektów sportowych w Łęcznej. Ich wygląd, a także skala inwestycji, robią ogromne wrażenie.



Otwarcie hali pneumatycznej z boiskiem piłkarskim

Fot.Górnik Łęczna

Na terenie należącym do klubu Górnik Łęczna oficjalnie oddano do użytku pełnowymiarowe boisko ze sztuczną nawierzchnią, przykryte pneumatyczną halą („balonem"), oraz równoległe boisko zewnętrzne bez zadaszenia, które już od lipca br. służy młodzieży i lokalnym drużynom. Koszt budowy boiska pod balonem wyniósł około 9,1 mln zł, natomiast drugie, zewnętrzne boisko kosztowało 4,5 mln zł. Inwestycja została zrealizowana m.in. dzięki współpracy klubu z resortem edukacji i sportu oraz Lubelskim Węglem „Bogdanka". Miasto Łęczna wsparło projekt, przekazując działki o wartości dwóch milionów złotych.

– Przez siedem lat funkcjonowania Fundacji Akademia Sportu Górnika Łęczna pozyskaliśmy już blisko 17 milionów złotych, głównie w formie subwencji na Szkołę Mistrzostwa Sportowego. Patrzymy dziś na nasz obiekt i możemy powiedzieć, że nie mamy się czego wstydzić. Znowu możemy wyprzedzać okoliczne kluby – mówił Maciej Grzywa, prezes Górnika Łęczna. – Pomogliśmy, bo to nasz obowiązek, aby młodzież miała gdzie trenować – podkreślił Zbigniew Stopa, prezes Lubelskiego Węgla „Bogdanka".

Z kolei burmistrz Łęcznej Leszek Włodarski zaznaczył w swoim wystąpieniu rolę gminy w przedsięwzięciu.

– Przekazaliśmy działki pod budowę boiska z balonem, ale także pod drugie boisko na Pasterniku. Dodatkowo radni zgodzili się przeznaczyć 350 tysięcy złotych na bezpośrednie wsparcie finansowe – mówił.

Nowa infrastruktura została zaprojektowana przede wszystkim z myślą o potrzebach Szkoły Mistrzostwa Sportowego Górnika Łęczna oraz młodzieżowych zespołów klubu. Hala pneumatyczna pozwoli na treningi w każdych warunkach pogodowych – co od dawna było oczekiwane przez środowisko piłkarskie regionu. Podczas uroczystości przecięcia wstęgi, symbolicznie inaugurującej działalność obiektów, odbył się pokazowy trening młodych zawodniczek i zawodników klubu, a następnie zwiedzanie nowych boisk. Najbliższe miesiące pokażą, jak nowe inwestycje przyczynią się do rozwoju łęczyńskiego sportu i wychowania kolejnych piłkarskich talentów.

Grzegorz Kuczyński



Boisko Górnika Łęczna w hali pneumatycznej



Fot.Górnik Łęczna

Poświęcenie hali pneumatycznej z boiskiem piłkarskim Górnika Łęczna

Godziny nabożeństw na cmentarzach w Łęcznej na 1 i 2 listopada

W Łęcznej zapowiedziano szczegółowy plan uroczystości związanych z 1 i 2 listopada.

LEC

W uroczystość Wszystkich Świętych Msza św. na cmentarzu parafialnym będzie odprawiona o godz. 15. Procesje w dniach 1 i 2 listopada zaplanowano na godz. 14.30. W kościele parafialnym 1 i 2 listopada Msze św. będą odbywały się według niedzielnego porządku.

Na cmentarzu komunalnym w kaplicy odbędą się Msze św. – zarówno 1 listopada, jak i 2 listopada – o godz. 12.

O godzinie 15 Msza św. za zmarłych spoczywających na parafialnym cmentarzu została przewidziana również 2 listopada, w dzień wspomnienia Wszystkich Wiernych Zmarłych, ponieważ przypada on w niedzielę.

Ewa Jaszczak

eprasa.pl 6346596593

Kontrowersje wokół projektu uchwały o wynagrodzeniu nowego starosty

Starosta z maksymalną pensją już na start?
Radni zdecydują 30 października

POWIAT ŁĘCZYŃSKI: Na najbliższej sesji Rady Powiatu Łęczyńskiego, zaplanowanej na 30 października, radni zajmą się uchwałą w sprawie ustalenia wynagrodzenia dla nowego starosty – Łukasza Reszki.

Z projektu dokumentu wynika, że ma on otrzymać maksymalne możliwe wynagrodzenie przewidziane dla tego stanowiska w przepisach krajowych.

Proponowana pensja zasadnicza wynosi 10 770 zł, do tego dodatek funkcyjny – 3 300 zł, dodatek specjalny – 4 221 zł (30 proc. sumy wynagrodzenia zasadniczego i funkcyjnego) oraz dodatek stażowy – 1 830,90 zł (17 proc. podstawy). Łącznie daje to kwotę 20 121,90 zł brutto miesięcznie. W uzasadnieniu projektu wskazano, że kwoty te odpowiadają górnym limitom określonym w rozporządzeniu Rady Ministrów z 25 października 2021 roku w sprawie wynagradzania pracowników samorządowych. Innymi słowy, nowy starosta miałby zarabiać tyle, ile maksymalnie dopuszcza prawo. Decyzja ta budzi kontrowersje, ponieważ jeszcze niedawno ci sami radni mówili publicznie o trudnej sytuacji finansowej powiatu i konieczności szukania oszczędności.

Tymczasem nowy starosta – osoba nieznana w Łęcznej, wcześniej związana z powiatem świdnickim – ma otrzymać najwyższe możliwe uposażenie już od pierwszego dnia urzędowania. Przypomnijmy, że Łukasz Reszka objął funkcję starosty 16 października br., po odwołaniu dotychczasowego starosty Daniela Słowika. Zmiana była wynikiem przetasowań politycznych w Radzie Powiatu, w wyniku których władzę przejęła nowa większość związana z Prawem i Sprawiedliwością.

Czy nie warto byłoby poczekać przynajmniej do momentu, gdy nowy starosta przedstawi konkretne efekty swojej pracy, zanim przyzna mu się najwyższe pobory? Decyzję w tej sprawie radni podejmą już w środę, 30 października. Uchwała – jeśli zostanie przyjęta – zacznie obowiązywać z mocą wsteczną od 16 października, czyli od momentu wyboru nowego starosty.

Grzegorz Kuczyński


Starosta Łukasz Reszka

Czwórka kierowców straciła prawo jazdy. Wszyscy jednego dnia

Łęczna: Jednego dnia czterech kierowców straciło prawo jazdy za przekroczenie prędkości w terenie zabudowanym. Rekordzista jechał 130 km/h.

W ciągu jednego dnia na terenie gminy Cyców czterech kierowców straciło swoje prawo jazdy.

- Jeną z osób, które straciły uprawnienia do kierowania, był 59-letni mężczyzna, który okazał się rekordzistą spośród wszystkich, gdyż jechał z prędkością 130 km/h w terenie zabudowanym. Został ukarany mandatem karnym w wysokości 5000 złotych i 15 punktów karnych - informuje aspirant Izabela Zięba z KPP w Łęcznej.

Kolejnym kierowcą, który stracił prawo jazdy, był 35-letni kierowca Skody. Jechał z prędkością 114 km/h, czyli o 64 km/h szybciej niż pozwala na to obowiązujący limit w terenie zabudowanym.

Trzeci przypadek dotyczył również 35-latka, który jadąc Volvo, przekroczył dopuszczalną prędkość o 58 km/h. Ostatnia osoba to 32-letni mężczyzna, który prowadził Peugeota. Poruszał się on z prędkością 111 km/h, przekraczając tym samym dozwoloną prędkość o 61 km/h.

- Każde przekroczenie prędkości, a szczególnie tak znaczne, jak w opisanych przypadkach, stwarza realne zagrożenie dla życia i zdrowia wszystkich uczestników ruchu drogowego. Zachowania te skutkowały utratą prawa jazdy, co stanowi ostrzeżenie dla innych kierowców o konsekwencjach łamania przepisów - dodaje aspirant Izabela Zięba.

Joanna Niećko

Czystka w komisjach Rady Powiatu Łęczyńskiego. Kto straci stanowisko?

Na najbliższej sesji radni odwołają dotychczasowych przewodniczących i sekretarzy komisji. Powód? Utrata zaufania i zmiana władzy w powiecie.

Podczas najbliższej sesji Rady Powiatu Łęczyńskiego, zaplanowanej na 30 października, radni zajmą się serią uchwał dotyczących zmian w składach wszystkich stałych komisji rady. Z dokumentów wynika, że odwołani zostaną niemal wszyscy przewodniczący i sekretarze komisji, wywodzący się z dotychczasowej większości, która utraciła władzę po zmianie starosty. Nowa koalicja rządząca w powiecie zamierza dokonać głębokiej rekonstrukcji w komisjach, uzasadniając to „utratą zaufania większości radnych" oraz „koniecznością dostosowania składu komisji do nowego układu sił w radzie".

Zgodnie z projektami uchwał, ze stanowisk zostaną odwołani: Teodor Kosiarski – dotychczasowy Przewodniczący Komisji Budżetu i Finansów, pozostanie jednak członkiem komisji. Szymon Czech (nowy wicestarosta) – straci dwie funkcje: Sekretarza Komisji Budżetu i Finansów oraz Przewodniczącego Komisji Kultury, Sportu i Promocji. W obu przypadkach pozostanie szeregowym członkiem. Danuta Szychta-Zagwodzka – odwołana z funkcji Przewodniczącej Komisji Oświaty, również pozostanie w składzie komisji. Artur Chołm – utraci funkcję Przewodniczącego Komisji Rozwoju Gospodarczego, Ochrony Środowiska, Bezpieczeństwa i Porządku Publicznego oraz zostanie całkowicie odwołany ze składu komisji. Zmiany dotyczą także osób, które objęły nowe funkcje po wyborze nowego Zarządu Powiatu. Mariusz Fijałkowski, dotychczasowy Przewodniczący Komisji Skarg, Wniosków i Petycji, traci mandat w tej komisji, ponieważ został wybrany Przewodniczącym Rady Powiatu. Łukasz Libera, pełniący funkcję Sekretarza tej samej komisji, również ustąpi, ponieważ wszedł w skład Zarządu Powiatu.

Z Komisji Rewizyjnej odejdą natomiast Kamilla Patalita (wiceprzewodnicząca) oraz Krzysztof Niewiadomski – oboje zostali wybrani do Zarządu Powiatu. Jak czytamy w uzasadnieniu projektów uchwał, „zmiany są niezbędne z uwagi na utratę zaufania większości radnych do niektórych członków komisji oraz konieczność dostosowania ich składu do obecnej struktury władzy w powiecie".

W praktyce oznacza to, że nowa koalicja – po przejęciu sterów w powiecie i wyborze nowego starosty Łukasza Reszki – umacnia swoją pozycję także w komisjach, przejmując kontrolę nad wszystkimi kluczowymi organami Rady Powiatu. Sesja, podczas której zapadną te decyzje, odbędzie się 30 października. Wszystko wskazuje na to, że będzie to jedno z bardziej napiętych posiedzeń w ostatnich miesiącach.

Grzegorz Kuczyński

Mieszkanka Lubartowa skończyła 100 lat.
Jubileusz Ireny Krystyny Dziedzic

Irena Krystyna Dziedzic urodziła się w Lubartowie 23 października. W czwartek obchodziła setne urodziny. Z tej okazji odwiedzili ją burmistrz Lubartowa Krzysztof Paśnik i Dorota Gryta - zastępca kierownika Urzędu Stanu Cywilnego w Lubartowie. Złożyli Jubilatce życzenia i wręczyli kwiaty.


Jubilatka obchodziła setne urodziny 23 października

Marcin Kusyk

Parafia św. Anny apeluje: oszczędzajcie lampki nagrobne

- Udając się na cmentarze i sprzątanie grobów, zabierzmy ze sobą jednorazowe ręczniki, aby oczyścić lampki i po wymianie wkładów niech nadal posłużą na grobach zmarłych. Lampki, które na pokrywie mają solary, mogą być używane przez kilka lat, podobnie lampki led z wymienianymi bateriami. Nie idźmy w ilość lampek na grobach, lecz w jakość naszej modlitwy za zmarłych. Prosimy również, aby sprzątając nagrobki sumiennie segregować śmieci - apeluje parafia św. Anny w ogłoszeniach.

Na cmentarzu komunalnym można skorzystać ze zniczy do ponownego użytku, które znajdują się przy wejściu na cmentarz.

Marcin Kusyk



Na cmentarzu komunalnym można skorzystać ze zniczy do ponownego użytku, które znajdują się przy wejściu na cmentarz

LUB

eprasa.pl 6346596593

Ratownicy skarżą się na brak komunikacji z dyrektor i ostrzegają przed konsekwencjami likwidacji...

Apel ratowników z Lubartowa. Będzie likwidacja szpitalnych karetek? Mamy odpowiedź dyrekcji

Ratownicy medyczni z Lubartowa są zaniepokojeni plotkami o zamiarze likwidacji w strukturach szpitala Wyjazdowych Zespołów Ratunkowych, czyli - krótko mówiąc - załóg karetek pogotowia. „Prowadzona jest dogłębna analiza, której nie można nazwać likwidacją" - zastrzega Ewa Mańdziuk, dyrektor SPZOZ-u w Lubartowie.



Ewa Mańdziuk
dyrektor szpitala w Lubartowie
Pracownicy zespołów wyjazdowych, którzy skorzystają z możliwości podjęcia pracy w Wojewódzkim Pogotowiu, będą mieli zagwarantowaną pracę

Michał Krawczyk
szef związku zawodowego ratowników medycznych ze szpitala w Lubartowie
Informacja dotarła do nas „pocztą pantoflową" od kolegów z Lublina

Medycy alarmowali, że dyrekcja szpitala planuje zlikwidować Ratownicze Zespoły Wyjazdowe w strukturze SPZOZ-u. Napisali w tej sprawie apel do Rady Powiatu Lubartowskiego. Skarżyli się na brak komunikacji z dyrekcją szpitala. Zwracali uwagę na zyski, które przynoszą SPZOZ-owi - ponad 1,2 mln zł za pierwsze sześć miesięcy br. Ostrzegali, że taka decyzja nie wpłynęłaby pozytywnie na sytuację lecznicy.

- Dyrekcja szpitala nie informowała przedstawicieli ratowników medycznych o swoich planach. Wręcz przeciwnie, na spotkaniu ze związkami zawodowymi unikała odpowiedzi, twierdząc, że się z nami spotka. Nie spotkała się. Nie odpowiedziała również na pismo złożone w tej sprawie - mówi w rozmowie ze „Wspólnotą" Michał Krawczyk, szef związku zawodowego ratowników medycznych z lubartowskiego szpitala. - Informacja dotarła do nas „pocztą pantoflową" od kolegów z Lublina. Okazała się prawdą. Mamy również pismo od dyrektora WPR, że pani dyrektor nie zamierza przystępować do konsorcjum. Informację o trwających rozmowach na ten temat potwierdził nam również pan starosta na spotkaniu - dodaje.

Kończy się umowa na ratownictwo medyczne

W środę zapytaliśmy dyrektor szpitala Ewę Mańdziuk o tę sprawę drogą mailową. Odpowiedź nadeszła w piątek.

Na wstępie dyrektor szpitala wyjaśnia, że wszystkie RZW, także te funkcjonujące w lubartowskim szpitalu, są jednostkami Państwowego Ratownictwa Medycznego, które ma za zadanie zapewnić każdej osobie w stanie nagłego zagrożenia zdrowia lub życia niezbędną pomoc medyczną, a system działa 24 godziny na dobę, siedem dni w tygodniu, przez cały rok.

- Ratownicze Zespoły Wyjazdowe, które są w strukturze SPZOZ Lubartów, działają na podstawie umowy współrealizacji w zakresie zadań zespołów ratownictwa medycznego, która zawarta została z Wojewódzkim Pogotowiem Ratunkowym SP ZOZ Lublin na okres od 10 lutego 2021 roku do 29 lutego 2026 roku. W związku z kończącą się umową prowadzone są analizy dotyczące dalszego funkcjonowania Ratowniczych Zespołów Wyjazdowych przy SP ZOZ Lubartów - informuje dyrektor Ewa Mańdziuk.

Cztery karetki. „Znacznie wyeksploatowane"

Szpital ma cztery RZM, w skład których wchodzą co najmniej dwie osoby uprawnione do wykonywania medycznych czynności ratunkowych, w tym pielęgniarka systemu lub ratownik medyczny. SPZOZ posiada cztery ambulanse.

- Wszystkie pojazdy są znacznie wyeksploatowane, co potwierdzone zostało w opinii biegłego. Tak więc dla dalszego funkcjonowania konieczny staje się zakup nowych pojazdów. Koszt zakupu pojazdów przekroczy 2 mln zł - wskazuje Ewa Mańdziuk.

To nie likwidacja. To analiza

Dyrektor odżegnuje się od określenia „likwidacja". Pisze za to o analizie.

- W związku z koniecznością poniesienia tak dużych nakładów oraz nade wszystko troską o zapewnienie bezpieczeństwa zdrowotnego Pacjentów prowadzona jest dogłębna analiza, której nie można nazwać likwidacją Ratowniczych Zespołów Wyjazdowych. Ratownicze Zespoły Wyjazdowe będą bez przeszkód i bez żadnych przerw funkcjonować w naszym powiecie i zapewniać bezpieczeństwo zdrowotne jego Mieszkańcom - czytamy w odpowiedzi szefowej szpitala.

Dalej zachwala jakość lubelskiego Wojewódzkiego Pogotowia Ratunkowego.

- To jednostka, która zapewnia świadczenie najwyższej jakości usług ratujących życie. Realizowana jest ona przy racjonalnym wykorzystaniu wiedzy i praktyki personelu medycznego, w oparciu o wysokiej klasy sprzęt medyczny, pojazdy medyczne i sprzęt teleinformatyczny. Posiadają własną stację obsługi ambulansów, a także we własnym zakresie wykonują serwis i naprawę aut. Ratownicy medyczni mają stały dostęp do szkoleń, dzięki czemu doskonalą swoją wiedzę i umiejętności praktyczne - podkreśla Ewa Mańdziuk, czego przykładem ma być, jak wskazuje, karetka stacjonująca w Michowie, podlegająca właśnie pod WPR.

Gdyby jednak...

Czy RZW zostaną zlikwidowane w strukturze lubartowskiego szpitala? Takie konkretne stwierdzenie w korespondencji od Ewy Mańdziuk nie pada.

> W lubartowskim szpitalu w RZW zatrudnionych na umowę o pracę jest 30 ratowników medycznych, natomiast na umowach cywilnoprawnych jest 17 osób

Dyrektor pisze jednak w ten sposób:

- Zatem w przypadku braku zespołów ratowniczych w strukturach SP ZOZ Lubartów Mieszkańcy Powiatu i miasta Lubartów będą w pełni zabezpieczeni w udzielanie pomocy na takich samych warunkach jak obecnie przez zespoły podległe Wojewódzkiemu Pogotowiu Ratunkowemu SP ZOZ w Lublinie. Stacjonowanie Ratowniczych Zespołów Wyjazdowych w Powiecie Lubartowskim będzie dokładnie w tych samych miejscach co obecnie, tj. w Lubartowie, Kocku i Ostrowie Lubelskim. Mieszkańcy Lubartowa i Powiatu Lubartowskiego będą zaopatrywani w pomoc medyczną przez cztery zespoły wyjazdowe, jak to ma miejsce obecnie.

I dalej:

- Pracownicy zespołów wyjazdowych, którzy skorzystają z możliwości podjęcia pracy w Wojewódzkim Pogotowiu, będą mieli zagwarantowaną pracę w dotychczasowych miejscach stacjonowania Ratowniczych Zespołów Wyjazdowych: w Lubartowie, Kocku i Ostrowie Lubelskim.

W lubartowskim szpitalu w RZW zatrudnionych na umowę o pracę jest 30 ratowników medycznych, natomiast na umowach cywilnoprawnych jest 17 osób.

Ratownicy apelują o pilną interwencję radnych, polegającą na m.in. „podjęciu wszelkich możliwych działań w celu utrzymania funkcjonowania RZW w strukturach SPZOZ w Lubartowie".

Jeżeli taka decyzja zapadnie, to co w takiej sytuacji z karetkami?

Co, zdaniem ratowników medycznych, może oznaczać scenariusz, w którym rzeczywiście RZW w strukturze szpitala zostałyby zlikwidowane?

- Rejon operacyjny, jakim jest powiat lubartowski, zostanie przejęty przez WPR w Lublinie. On jako lider konsorcjum musi zapewnić obstawę terenu ambulansami i ratownikami, gdyż za to odpowiadają w sytuacji, jeżeli jakiś podmiot chce się wycofać z tego obowiązku. Oczywiście przejmują też kontrakt na ratownictwo medyczne, a jest to 11,5 mln złotych. Nie wiemy, jaki pani dyrektor ma plan na ratowników medycznych, też chcielibyśmy wiedzieć. Wiemy tylko, że nie będzie miała tych pieniędzy z NFZ, które dostawała na wypłaty dla nas. Pogotowie ratunkowe od zawsze właściwie było w strukturach SPZOZ w Lubartowie i to funkcjonowało dobrze. Liczę, że przejęcie naszej jednostki przez innego dysponenta, nie wpłynie na bezpieczeństwo mieszkańców naszego powiatu - mówi Michał Krawczyk.

Dominik Smagała

Dramatyczne zdarzenie w Stefanowie – mężczyzna z raną postrzałową głowy przewieziony śmigłowcem

W miejscowości Stefanów w gminie Cyców w powiecie łęczyńskim doszło do poważnego zdarzenia.

Mężczyzna został znaleziony z raną postrzałową na terenie posesji przez członka rodziny. Nieoficjalnie dowiedzieliśmy się, że jest to rana postrzałowa głowy.

Na miejsce wezwano śmigłowiec Lotniczego Ratownictwa Medycznego, który zabrał poszkodowanego do szpitala.

W celu zabezpieczenia miejsca lądowania na miejsce wysłano dwie jednostki straży pożarnej - Jednostkę Ratowniczo-Gaśniczą z Łęcznej oraz Ochotniczą Straż Pożarną z Cycowa. Strażacy wyznaczyli i zabezpieczyli teren lądowiska, zapewniając bezpieczeństwo operacji ratunkowej.

Stan mężczyzny ani okoliczności zdarzenia nie są znane.

Jak potwierdza Policja Lubelska, na miejscu w domu 53-latka znaleziono broń (która została zabezpieczona), a do zdarzenia nie przyczyniły się osoby trzecie.

Ewa Jaszczak

Seat wjechał na czerwonym

Do zdarzenia doszło w poniedziałek 20 października około południa. Jak wynika ze wstępnych ustaleń policji, ulicą Lubelską od centrum miasta w stronę Końskowoli Toyotą jechała 58-letnia mieszkanka Gminy Końskowola. W tym samym czasie na skrzyżowanie na czerwonym świetle wjechał 79-letni mieszkaniec Puław kierujący Seatem. Mężczyzna jechał od ul. Wojska Polskiego w kierunku ul. Gościńczyk. Niestety doszło do zderzenia pojazdów, wskutek czego Toyotę odrzuciło w ul. Gościńczyk, a Seata obróciło w ul. Wojska Polskiego.

Na miejscu interweniowała policja, straż pożarna i pogotowie. Kierująca Toyotą oraz jej pasażer zostali przewiezieni do szpitala na badania.

- 58-latka i jadący z nią mężczyzna doznali ogólnych potłuczeń ciała i nie wymagali hospitalizacji. Zdarzenie zostało zakwalifikowane jako kolizja drogowa. 79-latek został ukarany mandatem i punktami karnymi - informuje nadkom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

Marta Pietroń

Puławy: Zasłabł za kierownicą i uderzył w zawód gazu

81-letni mieszkaniec Gminy Nałęczów stracił panowanie nad autem, przeciął główną ulicę i uderzył w paczkomat, po drodze uszkadzając zawór gazu.

Wszystko działo się w czwartek 23 października około południa na ul. Lubelskiej w Puławach.



Fot. KPP Puławy

Kierowca Audi zjechał z drogi, uszkadzając zawór gazu (na zdjęciu w prawym dolnym rogu) i uderzył w paczkomat przy sklepie Lidl

Mężczyzna postawił na nogi wszystkie służby, bo po drodze uszkodził zewnętrzny naziemny zawór gazu, wskutek czego z uszkodzonego zaworu zaczął wydobywać się gaz. Trzeba było zamknąć jedną z głównych ulic miasta i ewakuować supermarket oraz przyległe do niego budynki.

Na miejscu szybko pojawili się również pracownicy PGNiG, którzy zabezpieczyli uszkodzone urządzenie.

Nieprzytomnego seniora z samochodu wydostali strażacy i przekazali ratownikom medycznym. Walczy o życie na OIOM-ie puławskiego szpitala. Jak informuje nadkom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy KPP w Puławach, decyzją prokuratora pojazd 81-latka został zabezpieczony do badań.

Marta Pietroń

PUL

eprasa.pl 6346596593

Dwóch łęcznian poszukiwanych listami gończymi zatrzymanych w Lublinie

Ukrywali się w mieszkaniu w centrum miasta – jeden schował się za łóżkiem, drugi w łazience

Dwóch mieszkańców Łęcznej, poszukiwanych listami gończymi, wpadło w ręce „łowców głów" z Komendy Wojewódzkiej Policji w Lublinie. Mężczyźni w wieku 29 i 31 lat ukrywali się w jednym z mieszkań w centrum Lublina.



Fot. Lubelska Policja

Zatrzymanie poszukiwanych mężczyzn

Jak ustalili funkcjonariusze Wydziału Poszukiwań i Identyfikacji Osób KWP w Lublinie, obaj mężczyźni od pewnego czasu unikali wymiaru sprawiedliwości. 31-latek był poszukiwany za przestępstwa przeciwko rodzinie i miał do odbycia blisko rok kary pozbawienia wolności. Z kolei 29-latek miał zasądzoną karę prawie dwóch lat więzienia za kradzież z włamaniem. Do przestępstwa, za które został skazany młodszy z zatrzymanych, doszło w sierpniu 2023 roku w Lublinie. Działając wspólnie z inną osobą, włamał się do mieszkania, skąd zginęła biżuteria i laptop o łącznej wartości ponad 90 tysięcy złotych.

Podczas akcji w Lublinie nikt początkowo nie chciał otworzyć drzwi mieszkania, w którym ukrywali się poszukiwani. Dopiero gdy policjanci zapowiedzieli wezwanie strażaków w celu ich wyważenia, drzwi otworzyła kobieta. W środku funkcjonariusze znaleźli 29-latka schowanego za łóżkiem, a jego starszego kompana w łazience. Zatrzymani łęcznianie trafili już do zakładu karnego w Lublinie, gdzie odbędą zasądzone kary pozbawienia wolności. Policja przypomina, że wszelkie informacje o osobach poszukiwanych można przekazywać bezpośrednio funkcjonariuszom z Wydziału Poszukiwań i Identyfikacji Osób KWP w Lublinie – tel. 798 003 676.

Grzegorz Kuczyński

Ponad 1,5 promila i lekceważenie przepisów – 60-latek zatrzymany

Nie podziałał na niego znak STOP. Pijanego kierowcę zatrzymali policjanci z ryckiej drogówki.

60-letni mieszkaniec powiatu ryckiego, 21 października, wsiadł za kierownicę swojego samochodu, mając ponad 1,5 promila alkoholu w organizmie i nie zastosował się do znaku „STOP" na skrzyżowaniu ulic Warszawskiej i Wyczółkowskiego w Rykach.



Fot. KPP Ryki

Podczas rozmowy z kierowcą wyczuli od niego silną woń alkoholu, a badanie alkomatem potwierdziło jego nietrzeźwość, miał ponad 1,5 promila alkoholu w organizmie

Policjanci, prowadząc nadzór nad ruchem, natychmiast podjęli decyzję o zatrzymaniu pojazdu do kontroli. Podczas rozmowy z kierowcą wyczuli od niego silną woń alkoholu, a badanie alkomatem potwierdziło jego nietrzeźwość.

Mężczyzna usłyszał już zarzut kierowania pojazdem w stanie nietrzeźwości.

Dominika Mailjan-Chadaj

Za szybko przez Dęblin. 23-latek pożegnał się z prawem jazdy

Policyjny pomiar prędkości na ulicy Spacerowej w Dęblinie zakończył się dla młodego kierowcy z powiatu ryckiego bardzo kosztownie. Mężczyzna jechał za szybko w miejscu, gdzie obowiązuje ograniczenie do 50 km/h.

Podczas patrolu ruchu drogowego funkcjonariusze zauważyli rozpędzonego mercedesa i dokonali pomiaru prędkości. Urządzenie wskazało 101 km/h. Kierowca został zatrzymany do kontroli. Okazało się, że za kierownicą siedział 23-letni mieszkaniec powiatu ryckiego. Za wykroczenie otrzymał mandat w wysokości 1500 zł, 13 punktów karnych oraz stracił prawo jazdy.



Fot. KPP Ryki

Młody mężczyzna miał już na swoim koncie 12 punktów za korzystanie z telefonu w czasie jazdy. Po przekroczeniu dopuszczalnej liczby punktów karnych zostanie skierowany na ponowny egzamin sprawdzający kwalifikacje do kierowania pojazdami

Jak ustalili policjanci, młody mężczyzna miał już na swoim koncie 12 punktów za korzystanie z telefonu w czasie jazdy. Po przekroczeniu dopuszczalnej liczby punktów karnych zostanie skierowany na ponowny egzamin sprawdzający kwalifikacje do kierowania pojazdami.

Dominika Mailjan-Chadaj

Znajdź pracę ze Wspólnotą

Miejski Urząd Pracy w Lublinie

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Sprzątaczka, Lublin/ SKAREM	1	4 666,00 zł	u
Elektromechanik, Lublin/ Herbapol	1	6 000,00 zł	u
Piekarz, Lublin/ GRELA	1	4 666,00 zł	u
Starszy referent – sekcja logistyki, Lublin/ 18. Brygada Zamechanizowana	1	4 990,00 zł	u
Operator wózków widłowych, Lublin	1	4 666,00 zł	u
Szwaczka, Lublin/ Dar – Tex	1	4 666,00 zł	u
Inspektor nadzoru inwestorskiego (branża budowlana), Lublin/ ZIM	1	6 400,00 zł	u
Konserwator/ gospodarz rejonu, Lublin/ SM Kolejarz	1	6 000,00 zł	u
Z-ca kierownika administracji osiedla, Lublin/ SM Kolejarz	1	7 000,00 zł	u
Specjalista do spraw eksploatacji technicznych, Lublin/ SM Kolejarz	1	8 000,00 zł	u
Gospodarz rejonu, Lublin/ SM Czuby	1	4 700,00 zł	u
Sprzątaczka, Lublin/ Komenda Miejska Policji	0,5	2 333,00 zł	u
P.O. Protokolanta, Lublin/ Sąd Rejonowy	1	5 000,00 zł	u
Przedstawiciel handlowy, Lublin/ UPCLEAN	0,5	3 700,00 zł	u
Pracownik gospodarczy, Lublin/ CLAR SYSTEM	0,62	2 916,25 zł	u
Monter sieci, Lublin/ ARTCOM	1	4 700,00 zł	u

u – umowa o pracę
z – umowa zlecenie

Kradną znaki drogowe. „Zagrożenie dla bezpieczeństwa"

Lubartów: Na terenie gminy Uścimów pojawiły się przypadki kradzieży znaków drogowych.

- Na terenie naszej gminy pojawiły się przypadki kradzieży znaków drogowych. Sprawcy wycinają znaki przy pomocy gumówki, powodując zagrożenie dla bezpieczeństwa wszystkich uczestników ruchu - informuje gmina Uścimów.

Gmina apeluje o zachowanie czujności i zwracanie uwagi na podejrzane osoby lub pojazdy w pobliżu dróg i znaków. W przypadku zauważenia takich zdarzeń należy niezwłocznie powiadomić policję pod numerem 112.



Fot. Screen - Gmina Uścimów/Facebook

Gmina apeluje o zachowanie czujności i zwracanie uwagi na podejrzane osoby lub pojazdy w pobliżu dróg i znaków

- Dbajmy wspólnie o bezpieczeństwo i porządek w naszej gminie! - apeluje gmina.

Joanna Niećko

62-latek zapłacił wysoką cenę za nadmierną prędkość

W poniedziałek, 20 października przed południem na drodze krajowej nr 2 w miejscowości Tłuściec bialska drogówka zatrzymała do kontroli kierowcę Forda, który znacznie przekroczył dozwoloną prędkość w terenie zabudowanym. Urządzenie pomiarowe wykazało, że 62-letni mężczyzna jechał z prędkością 114 km/h, co oznaczało przekroczenie dopuszczalnej prędkości o 64 km/h.

Za popełnione wykroczenie, kierowca został ukarany mandatem w wysokości 2 tysięcy złotych. Dodatkowo jego konto zostało „wzbogacone" o 14 punktów karnych, a on sam stracił prawo jazdy na najbliższe 3 miesiące.

Magdalena Kołcon

WSP

eprasa.pl 6346596593

Awaria w szkole w Karczmiskach.

Zdalne nauczanie i gorąca dyskusja w Radzie

POWIAT OPOLSKI:
O problemach z ogrzewaniem w Szkole Podstawowej w Karczmiskach poinformowali nas czytelnicy. Jak relacjonowali, z powodu awarii pieca część uczniów przeszła na nauczanie zdalne, a młodsze dzieci mają być przeniesione do budynku po byłej szkole w Słotwinach. Sprawdziliśmy, jak wygląda sytuacja, jakie emocje wzbudziła podczas ostatniej sesji Rady Gminy oraz co na ten temat mówi dyrektor szkoły.

W Szkole Podstawowej w Karczmiskach z powodu awarii kotła centralnego ogrzewania w jednym z budynków część uczniów przeszła na nauczanie zdalne, a młodsze klasy mają zostać tymczasowo przeniesione do budynku po byłej szkole w Słotwinach. Rodzice są zaniepokojeni, jednak dyrekcja zapewnia, że od miesięcy prowadziła działania, by rozwiązać problem zgodnie z przepisami.

Decyzja UDT i początek problemów

Jak informuje dyrektor szkoły, Piotr Długosz, sprawa rozpoczęła się 5 sierpnia br., kiedy Urząd Dozoru Technicznego wydał decyzję o wstrzymaniu eksploatacji kotła w tzw. budynku B. Kocioł nie spełniał wymogów bezpieczeństwa, dlatego nie można było go dalej użytkować.



Fot. Agnieszka Ciakot

Piotr Długosz,
dyrektor Zespołu Szkół w Karczmiskach

- W związku z zaistniałą sytuacją – awaria pieca CO w budynku B, jesteśmy zmuszeni do zmiany organizacji nauczania w Zespole Szkół w Karczmiskach. Podejmowaliśmy wiele działań w celu zapewnienia odpowiedniej temperatury (dodatkowe grzejniki), jednak nie przyniosło to oczekiwanego efektu. W związku z tym jesteśmy zmuszeni do zmiany organizacji nauczania.

Od dyrektora szkoły w Karczmiskach dowiedzieliśmy się, że od razu rozpoczęły się poszukiwania firmy, która mogłaby przeprowadzić naprawę i dać gwarancję, że urządzenie będzie działało przynajmniej do końca sezonu grzewczego.

- Nie było takiego wykonawcy, wszyscy, z którymi rozmawiano, twierdzili, że nie zagwarantują, że kocioł będzie funkcjonował do końca sezonu grzewczego i czy UDT zezwoli na jego użytkowanie - relacjonuje dyrektor.

Żadna z firm nie chciała wziąć na siebie takiej odpowiedzialności, a szybko okazało się, że pieca naprawić się nie da i konieczna jest jego wymiana.

W efekcie od 5 do 20 sierpnia trwały intensywne poszukiwania wykonawcy, ale zakończyły się fiaskiem. 20 sierpnia szkoła przekazała informację o decyzji UDT do organu prowadzącego, czyli Urzędu Gminy w Karczmiskach.

Gmina reaguje, Rada podejmuje uchwałę

Dwa dni później, 22 sierpnia, gmina poleciła dyrekcji ustalić szczegółowy zakres niezbędnych robót oraz oszacować wszystkie koszty. Informacja została przekazana do urzędu 2 września. Następnie – jak podkreśla dyrektor – rozpoczęły się poszukiwania środków finansowych na ten cel. Trwały one od 2 września do 3 października. Ostatecznie Rada Gminy w Karczmiskach podczas październikowej sesji jednogłośnie podjęła uchwałę o przeznaczeniu pieniędzy na naprawę szkolnego kotła grzewczego.

Jak informuje zastępca wójta, Agnieszka Mróz, 3 października podczas sesji Rady Gminy radni zdecydowali o przeznaczeniu 310 tys. zł na nowy piec.

– Pan dyrektor dostał od nas zielone światło dużo wcześniej, żeby rozpocząć działania. Niestety, z racji procedur prawnych i ograniczonej dostępności kotłów, sprawa może potrwać. Jeśli temperatura spadnie poniżej poziomu określonego przez przepisy BHP, będziemy podejmować kolejne decyzje – mówiła podczas sesji Agnieszka Mróz.

Na mocy tej decyzji całą inwestycję przeprowadzić musi szkoła.

- Rada Gminy Karczmiska podjęła uchwałę o przeznaczeniu środków finansowych na ten cel, a organ prowadzący zobowiązał dyrektora Zespołu Szkół w Karczmiskach do realizacji tego zadania w całości (od projektu poprzez zamówienie publiczne, wybór wykonawcy do wykonania uruchomienia na nowo kotłowni – konieczna całościowa wymiana kotła i instalacji kotłowni) - przekazuje nam Piotr Długosz.

Procedury, przetargi i wybór wykonawcy projektu

Już 3 października wysłano pierwsze zapytania ofertowe do potencjalnych wykonawców projektu. Jednak obie złożone oferty musiały zostać odrzucone. 8 października szkoła ogłosiła kolejne postępowanie. Tym razem udało się wyłonić wykonawcę, z którym 14 października podpisano umowę na opracowanie projektu nowej kotłowni.

Termin realizacji projektu wyznaczono na 24 października. Po jego zakończeniu gmina i szkoła będą mogły ogłosić właściwe zamówienie publiczne na dostawę i montaż nowego pieca oraz modernizację instalacji.

„Nie przespałem sprawy" – odpowiada dyrektor

W ostatnich dniach w mediach społecznościowych i rozmowach wśród rodziców pojawiły się głosy, że dyrekcja „przespała sprawę". Niektórzy twierdzili, że awaria pieca była znana od dawna, a działania podjęto zbyt późno.

Dyrektor odpiera te zarzuty.

– To nieprawda, że nic nie robiliśmy. Od momentu decyzji UDT działaliśmy w granicach prawa. Nie mogliśmy uruchomić pieca bez zgody dozoru technicznego, bo byłoby to po prostu niebezpieczne. Cały proces wymagał też uchwały Rady Gminy i przeprowadzenia procedur zgodnych z ustawą Prawo zamówień publicznych. To wymaga czasu, ale robimy wszystko, by ogrzewanie jak najszybciej wróciło – podkreśla Piotr Długosz.

Gorąca sesja: spór o informowanie rodziców i przenosiny dzieci

Podczas sesji 3 października temat awarii wywołał ożywioną dyskusję.

Radna Justyna Wciseł zarzucała, że rodzice nie zostali odpowiednio wcześniej poinformowani o problemie.

– Rodzice już pierwszego września powinni wiedzieć, co się dzieje. Zadają pytania, kto pokryje koszty leczenia dzieci, jeśli zachorują. Przenoszenie ich do Słotwin to nie jest rozwiązanie. A to, że pan dyrektor poinformuje nas w poniedziałek, to kabaret – mówiła radna.

Z kolei radny Marcin Jarosz bronił działań dyrekcji i władz gminy, zwracając uwagę, że awaria była nieunikniona.

– Tego, że piec trzeba będzie wymienić, wiadomo było od dawna. Zepsuł się w złym momencie, ale równie dobrze mogło to nastąpić w grudniu. Trzeba działać, a nie szukać winnych. Dzieci mogą tymczasowo uczyć się w Słotwinach – przekonywał.

Radna Wciseł nie zgodziła się z tym stwierdzeniem. – Dzieci w Karczmiskach jest dużo więcej, a przenoszenie ich do Słotwin generuje dodatkowe koszty. Ktoś po prostu zawalił – stwierdziła.

– Jeżeli ktoś zawalił, to trzeba to zgłosić i zbadać, ale teraz najważniejsze, by dzieci miały ciepło – odpowiedział Jarosz.

– Skorzystam z tej rady i zgłoszę – dodała radna Wciseł

Zdalne nauczanie i tymczasowa organizacja zajęć

Ze względu na niskie temperatury i brak ogrzewania, od 22 października szkoła wprowadziła nową organizację pracy. Klasy IV–VI przeszły na naukę zdalną, natomiast przedszkole oraz klasy I–III zostały przeniesione do budynku A.

W planach jest także przeniesienie najmłodszych uczniów do budynku po byłej szkole w Słotwinach, gdy tylko zostaną uzyskane wymagane zgody. Gmina zapewni wówczas dowóz dzieci oraz obiady.

– Dokładamy wszelkich starań, aby taka sytuacja trwała jak najkrócej – zapewnia dyrektor. - Prosimy o cierpliwość i wyrozumiałość - dodaje.

Nowy piec w grudniu

Jeśli wszystko pójdzie zgodnie z planem, nowy piec zostanie uruchomiony w grudniu.

Agnieszka Gołębiowska

Pościg za łęczyńskim motocyklistą

Policjanci z włodawskiej drogówki podjęli pościg za motocyklistą, który przekroczył dozwoloną prędkość i nie zatrzymał się do kontroli drogowej. Mężczyzna został zatrzymany po kilku kilometrach, a teraz odpowie za swoje nierozważne zachowanie przed sądem.

WSP



Fot. KPP Włodawa

Policjanci z włodawskiej drogówki przeprowadzili pościg za motocyklistą, który w obszarze zabudowanym przekroczył dozwoloną prędkość o 76 km/h, osiągając 126 km/h

W miejscowości Sumin funkcjonariusze, którzy przeprowadzali pomiar prędkości, zauważyli motocyklistę poruszającego się z prędkością 126 km/h w obszarze zabudowanym, gdzie maksymalna dozwolona prędkość wynosi 50 km/h. Po wydaniu polecenia zatrzymania pojazdu motocyklista gwałtownie przyspieszył i rozpoczął ucieczkę. Policjanci natychmiast podjęli pościg, który trwał około 12 kilometrów, kończąc się w miejscowości Świerszczów.

Po zatrzymaniu pojazdu okazało się, że kierowcą jednośladu był 46-letni mężczyzna z gminy Cyców. Podczas kontroli drogowej badanie alkomatem wykazało, że był trzeźwy. Jak tłumaczył policjantom, nie zatrzymał się, ponieważ obawiał się utraty prawa jazdy na trzy miesiące. Niestety, jego decyzja o kontynuowaniu ucieczki spowodowała, że będzie musiał zmierzyć się z dodatkowymi konsekwencjami prawnymi.

Zgodnie z przepisami, policjanci zatrzymali prawo jazdy mężczyźnie na trzy miesiące. 46-latek będzie musiał również odpowiedzieć przed sądem za przekroczenie dozwolonej prędkości oraz stworzenie zagrożenia w ruchu drogowym. Dodatkowo mężczyzna zostanie oskarżony o przestępstwo niezatrzymania się do kontroli drogowej i kontynuowanie jazdy mimo wydanego przez funkcjonariuszy polecenia zatrzymania. Za to przestępstwo grozi mu kara pozbawienia wolności do 5 lat.

Magdalena Kołcon

eprasa.pl 6346596593

O stanowisko w tej sprawie zapytaliśmy także Ministerstwo Obrony Narodowej

Pułkownik wysyłał podwładnego do pralni i po zakupy.

Ale studenci wojskowej uczelni mieli wzór...

Płk. rez. Zbigniew W., wieloletni pracownik LAW w Dęblinie, został prawomocnie skazany za m.in. uporczywe i złośliwe naruszanie praw pracowniczych podległych mu zatrudnionych. Czy pomimo zarzutów, wyroku pierwszej instancji i prawomocnego wyroku szkolił studentów? Mamy odpowiedzi uczelni.

Pisaliśmy o tym w poprzednim wydaniu „Wspólnoty". Wyrok w sprawie 66-letniego obecnie płk. rez. Zbigniewa W. przed sądem pierwszej instancji, czyli Wojskowym Sądem Okręgowym w Warszawie, zapadł w czerwcu 2024 roku.

Został on uznany za winnego tego, że od 2017 roku do 29 grudnia 2018 roku jako funkcjonariusz publiczny, żołnierz zawodowy w stopniu pułkownika, będący kierownikiem Zakładu Wychowania Fizycznego LAW w Dęblinie, uporczywie i złośliwie naruszał prawa pracownicze podległych mu zatrudnionych w Zakładzie, jak również umyślnie przekroczył swoje uprawnienia jako funkcjonariusz publiczny na zajmowanym stanowisku, działając na szkodę interesu publicznego i interesu prywatnego.

Ustalenia sądu pierwszej instancji w czerwcu br. potwierdził Sąd Najwyższy, rozpatrując apelację obrony Zbigniewa W. od zeszłorocznego wyroku, który ostatecznie został utrzymany w mocy. Od tamtego czasu wyrok jest prawomocny.

> *mjr Marek Przedpełski*
> *rzecznik prasowy LAW*
> *Nie możemy potwierdzać żadnych informacji na jego (Zbigniewa W. - przyp. red.) temat, ponieważ będzie to tożsame z udostępnieniem jego danych osobowych*

Kara dla płk. rez. Zbigniewa W. to rok pozbawienia wolności w zawieszeniu na dwa lata, 3 tys. zł grzywny oraz po 1 tys. zł nawiązki dla każdego z pięciu pokrzywdzonych.

Sprawy prywatne, sprawy zawodowe

Stwierdzono m.in., że płk. rez. polecał podległym mu pracownikom wykonywanie przez nich w czasie godzin pracy czynności z zakresu jego prywatnych spraw życiowych. Na przykład - kilka razy polecał jednemu z podwładnych zaprowadzenie na stację diagnostyczną jego prywatnego Lexusa IS 200 w celu napraw, wymiany oleju i przeglądu. Wysyłał też po zakupy i do pralni po odbiór munduru.

Kolejnymi przykładami łamania prawa przez Zbigniewa W., jak ustalił sąd, było na przykład nakazywanie podwładnym ciągłego pozostawania w pracy w godz. od 7.30 do 15.30, gdy podwładni powinni wykonywać swoje obowiązki wg pensum 540 godzin rozliczanych w ramach roku akademickiego. Co więcej, zobowiązywał ich do prowadzenia dodatkowych zajęć w sekcjach sportowych ponad ustaloną normę godzinową.

Od 29 grudnia 2018 roku, czyli od daty zakończenia popełniania stwierdzonych przez sąd niezgodnych z prawem czynów, płk. rez. Zbigniew W. jest na emeryturze. 66-latek nie był w przeszłości karany sądownie i dyscyplinarnie.

Uczelnia ma związek ze sprawą: wojskowy został skazany w związku z wykonywaniem obowiązków jako jej pracownik. Jak wynika z uzasadnienia wyroku - żandarmeria przeszukała jego miejsce pracy, podczas procesu jako świadkowie byli przesłuchiwani wyżsi rangą wykładowcy.

Tymczasem nazwisko Zbigniewa W. figuruje (stan na ub. piątek) na stronie internetowej uczelni wśród członków jednego z wydziałów.

Czy skazany wyrokiem prowadził zajęcia ze studentami? „Nie możemy potwierdzać żadnych informacji"

Pytania w tej sprawie skierowaliśmy do mjr. Marka Przedpełskiego, rzecznika prasowego LAW. Pytaliśmy o to, czy pomimo skazania wyżej wymienionej osoby przez Wojskowy Sąd Okręgowy w Warszawie, a następnie prawomocnie przez Sąd Najwyższy - uznanej ostatecznie za winną nadużycia uprawnień funkcjonariusza oraz złośliwego i uporczywego naruszania praw pracownika, Zbigniew W. - jak wynika z naszych informacji, nadal prowadzi zajęcia ze studentami LAW? A jeżeli tak, to jakie jest uzasadnienie kontynuowania współpracy w kontekście prawomocnego wyroku wobec wspomnianej osoby?

Po niemal tygodniu rzecznik prasowy odpowiedział, że... LAW nie ma zgody pułkownika na udostępnianie jego danych, a więc Akademia nie może nawet potwierdzić informacji w tej sprawie.

- Lotnicza Akademia Wojskowa nie dysponuje zgodą osoby, o której mowa w mailu na udostępnianie danych na podstawie art. 6 ust. 1 lit. a Rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z dnia 27 kwietnia 2016 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE. Wobec powyższego nie możemy potwierdzać żadnych informacji na jego temat, ponieważ będzie to tożsame z udostępnieniem jego danych osobowych.

„Dalsze kroki nie zostaną ujawnione"

Być może pytanie „Wspólnoty" zostało źle zrozumiane. Nie oczekujemy bowiem udostępniania danych wspomnianej osoby. Imię i nazwisko pułkownika widnieje zresztą na stronie internetowej LAW, choćby w zakładce „Struktura". Nasze pytania dotyczą działania LAW wobec sytuacji, w której osoba z zarzutami prokuratorskimi, a następnie skazana wyrokiem Wojskowego Sądu Okręgowego, a następnie skazana prawomocnym wyrokiem Sądu Najwyższego - według naszych informacji - nadal prowadziła w ostatnim czasie zajęcia ze studentami LAW, pełniła obowiązki zawodowe wobec LAW i figuruje w strukturze LAW. A co więcej czyny, za które został wymierzony wyrok, zostały popełnione w związku z pełnieniem obowiązków przez skazanego w ramach pracy dla LAW.

Dlatego do przedstawiciela Akademii skierowaliśmy kolejne pytania.

Czy władze LAW miały wiedzę w zakresie tego, że zajęcia ze studentami prowadzi i współpracuje z LAW osoba z prawomocnym wyrokiem, tym bardziej za złamanie prawa w związku z pełnieniem obowiązków w ramach pracy dla LAW? A jeżeli tak, dlaczego ta współpraca była kontynuowana przez LAW po prawomocnym wyroku sądowym wobec płk. rez. Zbigniewa W.?

- W każdym przypadku powzięcia przez Uczelnię oficjalnej informacji o braku spełniania przesłanek ustawowych do zajmowania stanowiska przez nauczyciela akademickiego, zostaje on niezwłocznie odsunięty od zajęć ze studentami i zastosowanie ma przepis art. 124 pkt 1 ustawy Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce. Dalsze kroki, z zakresu prawa pracy, jakie zostały podjęte wobec wskazanej przez Pana osoby nie zostaną ujawnione ze względu na ochronę danych osobowych - odpowiedział mjr Marek Przedpełski, rzecznik LAW.

> Kara dla płk. rez. Zbigniewa W. to rok pozbawienia wolności w zawieszeniu na dwa lata

Pomimo braku podania konkretnej informacji, z treści tej korespondencji można wywnioskować, że wiadomość ta dotyczy właśnie płk. rez. Zbigniewa W., który został „niezwłocznie odsunięty od zajęć ze studentami" oraz zostały wobec niego podjęte „kroki, z zakresu prawa pracy".

Co na to MON?

O stanowisko w tej sprawie zapytaliśmy także Ministerstwo Obrony Narodowej, któremu podlega LAW w Dęblinie. M.in. o to, czy taka sytuacja - współpraca LAW w Dęblinie z osobą prawomocnie skazaną za przestępstwo umyślne - jest akceptowalna dla MON-u?

Czekamy na odpowiedź.

Dominik Smagała

Wilki widziane w okolicy Ryżek. Sołectwo apeluje: Bądźmy czujni!

GMINA ŁUKÓW: W okolicy sołectwa Ryżki - w lasach i na polach w ostatnich dniach zauważono wilki. Co warto wiedzieć i jak się zachować, w sytuacji spotkania wilka?

Na fb „Sołectwo Ryżki" pojawił się komunikat:

- Uwaga, mieszkańcy! W ostatnich dniach w lasach i na polach w okolicach Ryżek zauważono wilki. Prosimy wszystkich o zachowanie szczególnej ostrożności, zwłaszcza podczas spacerów, zbierania grzybów czy wyprowadzania zwierząt. Nie zbliżajmy się do dzikich zwierząt, nie próbujmy ich dokarmiać ani płoszyć. Warto również pilnować psów i unikać samotnych wędrówek po zmroku. Pamiętajmy, że wilk z natury unika człowieka, ale zachowujmy czujność i reagujmy z rozsądkiem. Dbajmy wspólnie o bezpieczeństwo nasze i naszych zwierząt!

Jak się dowiedzieliśmy, jeden z mieszkańców wsi widział wilka, kiedy orał pole pod lasem ryżkowskim. Wilk podchodził w pobliże ciągnika. Inny mieszkaniec jechał szosą wcześnie rano do Łukowa i tez widział wilka w okolicy lasu.

Zachowanie wilków

Wilki to zwierzęta typowo leśne, ale bywają widywane także na obrzeżach terenów zamieszkałych. Zazwyczaj unikają kontaktu z człowiekiem – wolą pozostawać w ukryciu. Mogą zainteresować się łatwo dostępnym pokarmem – np. zwierzętami domowymi albo gospodarskimi, jeśli warunki im sprzyjają. W razie spotkania z człowiekiem zwykle odchodzą, ale gdy poczują się zagrożone lub zagrożone jest ich terytorium/młode, mogą reagować agresywnie.

Uważaj na:

Aby zminimalizować ryzyko spotkania lub niebezpiecznej sytuacji:

Unikaj samotnych spacerów po zmroku w okolicach lasu lub pól, gdzie były obserwacje wilków. Jeśli wychodzisz z psem – trzymaj go na smyczy, szczególnie w lesie i po zmierzchu. Nie zostawiaj zwierząt domowych lub gospodarskich bez nadzoru blisko zarośli/lasu. Nie dokarmiaj dzikich zwierząt ani nie próbuj ich płoszyć — to może prowokować niebezpieczne reakcje. W razie zauważenia wilka — zachowaj spokój, oddal się powoli, nie uciekaj gwałtownie (ucieczka może prowokować pogoń).

mo

WSP

eprasa.pl 6346596593

Panny na traktorze u Arkadiusza

Julia, Patrycja i Ola pomagały Arkadiuszowi w pracy na polu. Jak sobie poradziły?

Arkadiusz z gm. Firlej, bohater programu „Rolnik szuka żony", zaprosił do swojego gospodarstwa trzy panny. To Ola, Patrycja i Julia - studentka akademii lotniczej w Dęblinie. Od pierwszego odcinka jest faworytką, Arkadiusza zainteresował list od niej, po spotkaniu najbardziej spośród wszystkich kandydatek spodobała mu się właśnie ona. Dziewczyny przyjechały już do jego gospodarstwa. W piątym odcinku oglądaliśmy, jak sobie radzą z pracami gospodarskimi.



Julia i Arkadiusz w kabinie ciągnika. Screen z programu „Rolnik szuka żony"



Ola i Patrycja przy pracy na polu Arkadiusza

Rozmowy w kabinie ciągnika

Arkadiusz miał chyba nadzieje, że urządzi pannom pobudkę, ale nie udało mi się ich zaskoczyć. Gdy przyszedł je budzić, okazało się, że już wstały, wspólnie z bohaterem programu przygotowały śniadanie. Dzień wcześniej zapytał, która z dziewczyn chce z nim jechać na pole podlewać kapustę.

- Powiedziałam, że ja chcę jechać, tylko musiałam się przebrać z sukienki w dresik - powiedziała Patrycja.

- Ma taką chęć nauczenia się wszystkiego. Wczoraj, jak pracowaliśmy, pytała, jak się coś tam zbiera - skomentował Arkadiusz.

Wszystkie dziewczyny ubrane w dresy zameldowały się przy ciągniku Arkadiusza niczym załoga przy Rudym 102.

- Jest misja - oznajmił gospodarz. Panny przygotowały maszynę do pracy w polu.

- Będziemy plewić w kapuście - tłumaczyła przed kamerą Aleksandra. Jako pierwsza zasiadła z Arkiem w kabinie jego ciągnika. Gdy ruszyli, obserwowały ich Julia i Patrycja.

- On to sobie ustawia na automacie, on już teraz nic nie robi - tłumaczyła Patrycja Julii, co się dzieje w ciągniku. Arkadiusz pozwolił Oli poprowadzić traktor. Po niej ciągnikiem kierowała Julia. W tym czasie Ola i Patrycja gracowały kapustę.

- Kocham kwiaty - przyznała Julia w rozmowie.

- To z moją siostrą byś się dogadała, ona też kocha kwiaty - komentował Arkadiusz.

- Tak wyszło, że akurat najwięcej czasu spędziłam ja z Arkiem, dobrze się rozmawiało - mówiła Julia do kamery. W czasie jazdy traktorem Arkadiusz pytał ją, ile miała poważnych związków. Przyznała, że jeden, który trwał ponad rok. On również stwierdził, że trudno mu było znaleźć dziewczynę, która by go zauroczyła.

Nie widzą faworytki?

Widzowie oglądający kolejne odcinki programu „Rolnik szuka żony" widzą, że Arkadiuszowi najbardziej podoba się Julia. Czy uczestniczki programu też to zauważają?

- Nie mam na razie takiego przemyślenia, że jest taka faworytka, że którąś bardziej chciałby poznawać - mówiła Patrycja do kamery.

- Nadal chcę poznawać wszystkie dziewczyny, ale nadal tą faworytką pozostaje Julia. Jakoś tak od początku mi w głowie zakręciła i tak nadal jest - przyznał Arkadiusz.

Jak sytuację widzi sama „faworytka"?

- Wiadomo, każda kobieta chciałaby wiedzieć, czy się podoba danemu mężczyźnie. To rozjaśniłoby pewne kwestie i byłaby taka pewność, że jest coś na rzeczy - powiedziała.

- Może dziewczyny coś pokażą, co zadecyduje, że wybiorę jedną z nich. Może też być, że Julka coś pokaże, co mnie kompletnie od niej odrzuci - rozważał na koniec Arkadiusz.

Jajko sadzone z mizerią

Szósty odcinek zaczął się też pracowicie, ale przy ogórkach Arkadiusza było mniej roboty niż przy kapuście, bo były przykryte folią, było wiec mniej chwastów. Wszyscy razem zrobili obiad: Arek obierał ziemniaki, Ola smażyła jajka, Julia z Patrycją robiły mizerię. Po obiedzie poszli grabić siano. Pannom szło całkiem sprawnie, aż Arkadiusz wyraził uznanie:

- Kurde, dziewczyny, jak wy zapieprzacie! - powiedział z podziwem.

- Każda ma jakieś cechy, które go urzekły, każda ma coś, co mu się podoba. To będzie chyba ciężki wybór - zastanawiała się Patrycja, którą z nich wybierze młody rolnik.

Czego nie lubisz u partnera?

Cała czwórka urządziła sobie potem zabawę. Każdy mógł napisać anonimowo na kartce pytania, które go nurtują. Potem udzielali odpowiedzi.

Najpierw kartkę z pytaniem i odpowiedzią wyciągnęła do odczytania Julia.

- Czy chciałbyś/chciałabyś posiadać dzieci? Co w sytuacji, gdybyś nie mógł/mogła ich posiadać? Chciałabym! A co w sytuacji, gdybym nie mogła? Pewnie bym zaadoptowała! - powiedziała.

- Ja też, gdybym nie mogła mieć dzieci, zaadoptowałabym, bo chciałabym - wtórowała jej Patrycja. - Ja też chciałabym - dodała Ola.

- Co najbardziej denerwuje cię w partnerce/partnerze? - odczytał pytanie Arkadiusz.

- Proszę o jakąś zmianę w zachowaniu, na początku ta osoba się postara, a później odpuszcza i znowu zaczyna to wszystko tak samo wyglądać, załóżmy, powtarzam to drugi raz, trzeci i jeżeli to nie dociera, to myślę, że takie coś - powiedział.

Po nim odpowiadała Julia.

- Jeżeli ja kogoś o coś proszę: pomóż mi, a on: zaraz! - powiedziała.

- Albo jak musisz powtarzać po parę razy: czy mógłbyś zrobić to? Dobrze, dobrze... mija tydzień. Czy mógłbyś zrobić to? - dodała Ola.

- Ale jak ktoś o tym zapomniał, to warto mu przypomnieć - wtrącił Arkadiusz.

- Myślałam, że tu padnie odpowiedź, że nie trzeba facetowi co pół roku przypominać - skomentowała Ola.

Cisza przed burzą?

Kolejne pytanie dotyczyło imienia dla chłopca lub dziewczynki. Julii podoba się imię Nataniel albo Leon, a dla dziewczynki - Dalia. Ola nadałaby dziewczynce Emilia lub Maja, Patrycji podoba się imię dla chłopca Ignaś, dla dziewczynki Maja.

- Mi się nie podobają takie wymyślane, te takie nowoczesne - stwierdził Arkadiusz.

Kolejne pytanie okazało się nieco kłopotliwe. Patrycja zaśmiała się, zanim je odczytała.

- Matko! Myślisz, że znajdziesz tu miłość na całe życie? - przeczytała. - Jakaś tam nadzieja jest - odpowiedziała.

- Czy czujesz tzw. motyle w brzuchu? - przeczytała pytanie Julia. - Trudne się trafiło - skomentowała ze śmiechem. Przez chwilę zapadła cisza. - Na tym etapie poznawania się poliki są czerwone. Co do motyli, jest jeszcze rozwojowa sytuacja - odpowiedziała w końcu.

Na ostatnie pytanie, o największe marzenie, odpowiadał Arkadiusz.

- Mieć szczęśliwą, kochającą rodzinę - powiedział.

Po zakończeniu pytań wszyscy siedzieli przy stole w milczeniu.

- Grobowa cisza... - powiedziała po chwili Julia,

- Przed burzą? - dodał Arkadiusz.

Zbliża się wybór tej jedynek kandydatki.

Marcin Kusyk

Studia „za kratami". KUL zaczął rok akademicki w Areszcie Śledczym

Lublin: Po raz 13. Centrum Studiów KUL przy Areszcie Śledczym w Lublinie uroczyście zainaugurowało nowy rok akademicki.



Centralnym punktem uroczystości była immatrykulacja nowych studentów. Pasowania dokonała prof. Beata Piskorska, prorektor ds. studentów i umiędzynarodowienia

Fot. KUL

- Wpisaliśmy się w ten nurt edukacyjny, że edukacja zmniejsza ryzyko powrotu do przestępstwa. Nasi absolwenci tu nie wracają - mówiła prof. Iwona Niewiadomska, pełnomocnik rektora ds. nauki.

W tym roku edukację rozpoczyna 11 nowych studentów.

Uroczysta inauguracja roku 2025/2026 rozpoczęła się od Mszy Świętej, której przewodniczył biskup Archidiecezji Lubelskiej Adam Bab. Nabożeństwo było odprawiane z wykorzystaniem Pisma Świętego, które zostało własnoręcznie przepisane i ozdobione przez ponad 80 osadzonych. Oprócz tego pełną asystę liturgiczną pełnili osadzeni studenci KUL.

Podczas części oficjalnej inauguracji prof. Niewiadomska, poruszyła kwestie wyzwań, z jakimi mierzą się studenci oraz szkoły wyższe.

- Dla studentów wyzwaniem jest to, że mają się wdrożyć w proces rozwoju zarówno kształcenia, jak i naukowego. To jest nie tylko pozyskiwanie wiedzy, ale również nauka krytycznego myślenia. To jest wyzwanie dla środowiska akademickiego KUL. Dlatego, że student, który jest w areszcie śledczym, to jest student nietypowy. To student, który ma określone pytania i którego trzeba wykształcić do tego, aby służył społeczeństwu - swoim kolegom, którzy są w areszcie i tym, którzy wyszli oraz rodzinom, które zostały i niejednokrotnie doświadczają stygmatyzacji społecznej - podkreśliła prof. Iwona Niewiadomska, pełnomocnik rektora ds. nauki oraz jedna z twórczyni programu resocjalizacji i Centrum Studiów KUL przy Areszcie Śledczym w Lublinie.

Jak dodała prof. Niewiadomska, program kształcenia studentów przebywających w areszcie wpisuje się w nurt skutecznej resocjalizacji, a absolwenci, którzy wychodzą na wolność, są gotowi do powrotu do życia społecznego i nie wracają na ścieżkę przestępczości.

Nowy rok akademicki w Areszcie Śledczym rozpoczyna 56 studentów kierunku Nauki o rodzinie, z czego 11 z nich to studenci 1 roku studiów licencjackich i magisterskich.

Joanna Niećko

WSP

eprasa.pl 6346596593

Mieszkańcy protestują przeciwko fermie drobiu.

Nie chcą żyć w smrodzie i pyle!



Fot.red.

Mieszkańcy spotkali się 24 października - nie chcą zgodzić się na tak uciążliwą inwestycję. Ich zdaniem będzie to groziło normalnemu życiu ich dzieci. Przez smród, pył i ciężki transport ucierpią też drogi i wartość ich nieruchomości



Fot.red.

- Wychodząc na taras, będziemy mieć widok na tę fermę, będziemy najbardziej narażeni na smród, insekty i gryzonie - mówi właścicielka najbardziej wysuniętej posesji

Gmina Radzyń Podlaski: Mieszkańcy gminy, a szczególnie miejscowości Paszki Duże walczą o życie w normalnych warunkach. W okolicy ich domów inwestor planuje postawienie fermy drobiu. Ta inwestycja ich zdaniem oznacza koniec spokojnej egzystencji na wsi. Boją się uciążliwego zapachu, przejeżdżających ciężarówek i spadku wartości nieruchomości.

Gmina wydłuża termin odpowiedzi

Chcąc dowiedzieć się, na jakim etapie jest w Urzędzie Gminy postępowanie w tej sprawie, skierowaliśmy tam wniosek o udostępnienie informacji. Choć miało to miejsce w końcówce września, nie otrzymaliśmy odpowiedzi do tej pory. Przed upływem ustawowych dwóch tygodni sekretarz gminy Anna Michalak poinformowała nas, iż udzielenie informacji w terminie nie jest możliwe „z uwagi na ograniczenia kadrowe". Wydłużono termin odpowiedzi do 14 listopada.

W naturze siła, w fermie mogiła

24 października kilkudziesięciu mieszkańców spotkało się, by nagrać materiał do telewizji. „Nie dla fermy drobiu w Paszkach Dużych", „W naturze siła, w fermie mogiła" - pisali na transparentach.

- Dowiedzieliśmy się o tym wszystkim 20 września, wtedy było spotkanie wiejskie. Podjęto tam temat tej planowanej uciążliwej inwestycji. Poinformował nas również radny. Omówiono pewne kwestie na spotkaniu, ale za dużo się nie dowiedzieliśmy - mówi jedna z protestujących. - Sprzeciwiamy się, ponieważ obawiamy się o zdrowie nasze, dzieci, sąsiadów. Skoro dostaliśmy pozwolenie na budowę naszych domów, ufaliśmy, że budujemy je w bezpiecznym miejscu. (...) Z nieoficjalnych źródeł wiemy, iż będzie duże obłożenie kur - dodaje. - Czym będziemy oddychać, czym będą oddychać nasze dzieci?! Nie możemy na to pozwolić - skarży się mieszkanka Paszk.

- Chcemy wyrazić nasz stanowczy sprzeciw. (...) Napisaliśmy petycję, zebraliśmy podpisy. Jedna z działek jest w odległości zaledwie 300 metrów od domów. To jest nie do przyjęcia - słyszymy. - Wychodząc na taras, będziemy mieć widok na tę fermę, będziemy najbardziej narażeni na smród, insekty i gryzonie - mówi właścicielka najbardziej wysuniętej posesji.

Czy petycja przyniesie rozwiązanie?

Jak mówią protestujący, złożyli do gminy petycję, pod którą podpisali się mieszkańcy Paszk Dużych, Paszk Małych i Zabiela, w sumie 376 osób. Rozmawiali z wójtem, wyrażając swój stanowczy sprzeciw.

Inwestor złożył wniosek o wydanie tzw. decyzji środowiskowej do Urzędu Gminy w Radzyniu Podlaskim. Urząd ma zbadać czy taka inwestycja na tym terenie może powstać. Pozytywna - oznacza zielone światło dla inwestora.

Aby zasięgnąć informacji w gminie, na jakim etapie jest sprawa, zadzwoniliśmy do wójta Daniela Grochowskiego. - Czekamy na uzupełnienie wniosku, wtedy będziemy mogli więcej powiedzieć. Moje prywatne zdanie nie ma znaczenia, ja muszę procedować ten wniosek zgodnie z przepisami prawa - tłumaczy się włodarz. - Dokonamy wnikliwej analizy wniosku, rozważymy interesy inwestora i mieszkańców. Ta inwestycja w jakiś sposób będzie oddziaływała na ich codzienne funkcjonowanie. Proces wydania decyzji trzeba będzie poprowadzić wnikliwie, również uwzględniając głos mieszkańców - odpowiada wójt.

> Wójt, jak mówi, nie podpisałby petycji mieszkańców

Zapytaliśmy go również, czy podpisałby się pod petycją przeciwko inwestycji, którą złożono. - Jestem organem administracji publicznej, który prowadzi postępowanie, a zatem muszę być bezstronny - umywa ręce Grochowski.

> **Mieszkańcy**
> *Sprzeciwiamy się, ponieważ obawiamy się o zdrowie nasze, dzieci, sąsiadów. Skoro dostaliśmy pozwolenie na budowę naszych domów, ufaliśmy, że budujemy je w bezpiecznym miejscu*

Inwestor jeszcze nie wie

Inwestor to jeden z radzyńskich lekarzy. Zadzwoniliśmy do niego, by spytać, co sądzi o zdaniu mieszkańców. - Jestem pełnoprawnym właścicielem tych działek i nie stanie się tam nic, co by było niezgodne z prawem. Moim zdaniem nie ma po co bić piany. Niech mieszkańcy podjadą pod jakąś funkcjonującą fermę i zobaczą sobie, co tam jest - mówi i sugeruje, iż należy sprawdzić to w innych miejscach. - Bywałem na nie jednej fermie, nie czułem szkodliwych zapachów. Wieś jest wsią, można sobie przeczytać definicje. Są zapachy z obornika, kurz, koszenie. Jak ktoś się decyduje mieszkać w takim miejscu, to musi liczyć się z niedogodnościami - komentuje inwestor.

Mieszkańcy wyrażają obawy, iż lekarz przygotowuje fermę dla znanego w regionie dużego drobiowego potentata. Inwestor zapytany o to, czy zamierza samodzielnie prowadzić biznes w przyszłości, nie deklaruje tego jednoznacznie. - Nie wiem, co planuję, to jest też kwestia Mercosur, handu z Ukrainą. Nie wiem, jaka będzie opłacalność - odpowiada.

Gmina ma pecha do inwestycji

Warto dodać, że w ostatnich tygodniach na łamach „Wspólnoty" pisaliśmy o planowanej w tej samej gminie budowie biogazowni. Mieszkańcy protestują, choć sprawa na razie ucichła - jaka będzie przyszłość mieszkańców podradzyńskich miejscowości?

W.Wz.

Dyrektorskie „dwa w jednym" i nowa twarz. Szefowie lubelskich szpitali powołani

Lublin: Zarząd Województwa Lubelskiego powołał dyrektorów dwóch szpitali w Lublinie - COZL i Szpitala Neuropsychiatrycznego. Szef pierwszej z placówek kieruje jednocześnie szpitalem przy al. Kraśnickiej.

Pierwsza uchwała dotyczy powołania Piotra Mateja na stanowiska dyrektora Centrum Onkologii Ziemi Lubelskiej im. św. Jana z Dukli.

- Z dniem 17 października br. powołuje się pana Piotra Mateja na stanowisko dyrektora Centrum Onkologii Ziemi Lubelskiej im św. Jana z Dukli, po przeprowadzonym postępowaniu konkursowym. - Nawiązanie stosunku pracy na podstawie powołania następuje na okres sześciu lat, tj. do dnia 16 października 2031 roku.

Druga uchwała odnosi się do powołania na stanowisko dyrektora Szpitala Neuropsychiatrycznego im. Prof. Mieczysława Kaczyńskiego Samodzielnego Publicznego Zakładu Opieki Zdrowotnej w Lublinie.

- Z dniem 12 października br. powołuje się pana Sławomira Błażeja na stanowisko dyrektora Szpitala Neuropsychiatrycznego im. Prof. Mieczysława Kaczyńskiego Samodzielnego Publicznego Zakładu Opieki Zdrowotnej w Lublinie, po przeprowadzonym postępowaniu konkursowym - czytamy w uchwale, zgodnie z którą dyrektor został również powołany na 6 lat - do 11 października 2031 r.

Pod koniec czerwca ze stanowiska dyrektora COZL zrezygnował Piotr Rybak. Zastąpił Piotr Mateja, który pełnił obowiązki dyrektora po śmierci Elżbiety Starosławskiej, która zmarła w marcu 2024 r.

Sam Rybak od 2015 roku kierował Szpitalem Powiatowym w Puławach, a wcześniej zarządzał Szpitalem Powiatowym w Łęcznej.

Natomiast Matej jest aktualnie dyrektorem Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego im. Stefana Kardynała Wyszyńskiego SPZOZ przy al. Kraśnickiej w Lublinie. W maju 2020 r. został p.o. dyrektora tej placówki.

Latem zmienił się dyrektor Szpitala Neuropsychiatrycznego. Zarząd Województwa Lubelskiego przyjął rezygnację Tomasza Berbecia

Berbeć był dyrektorem od sierpnia 2024 roku. 7 lipca br. był ostatnim dniem jego pracy w Szpitalu Neuropsychiatrycznym przy ul. Abramowickiej. Pełnienie obowiązków dyrektora szpitala powierzono od 8 lipca Arturowi Niczyporukowi.

Nowy szef placówki przy ul. Abramowickiej - Sławomir Błażej był m.in. pełniącym obowiązki dyrektora w Samodzielnym Publicznym Wojewódzkim Szpitalu Psychiatrycznym w Radecznicy. Jego poprzednikiem w szpitalu w Radecznicy był Andrzej Wnuk - były prezydent Zamościa, który stracił stanowisko w szpitalu po prawomocnym wyroku skazującym. Wówczas - wiosną p.o. dyrektora lecznicy został właśnie Błażej, ale tylko na sześć miesięcy. W październiku szefem szpitala w wyniku konkursu został Andrzej Jastrzębski.

Joanna Niećko

WSP

eprasa.pl 6346596593

Jakub Dorosz powiedział „tak” ukochanej Natalii

Kilka dni temu jeden z najbardziej rozpoznawalnych zawodników Red Sielczyk, Jakub Dorosz, przeżywał swój najważniejszy dzień poza boiskiem.

Popularny „Stefan” stanął na ślubnym kobiercu i poślubił swoją ukochaną Natalię z Kolonii Zakalinki.

Uroczystość zaślubin odbyła się w kościele w Konstantynowie, a huczne wesele pełne radości, śpiewu i piłkarskich żartów miało miejsce w Dworku Helena w Porosiukach.

Jakub i Natalia poznali się jeszcze w czasach szkolnych, a później ponownie spotkali w jednym z klubów w Białej Podlaskiej. Los sprawił, że ich wspólna historia nabrała tempa aż do dnia, w którym powiedzieli sobie sakramentalne „tak”.

Nie mogło zabraknąć przedstawicieli Red Sielczyk. Wśród gości znalazło się wielu kolegów z boiska, z którymi Dorosz tworzy drużynową rodzinę. Obecny był także jego brat stryjeczny Mateusz, również zawodnik klubu, który pełnił rolę starszego.

Jakub Dorosz, 28-letni wychowanek Red Sielczyk, to jedna z ikon zespołu Michała Kwietnia, walczącego w Klasie Okręgowej. Teraz zawodnik wchodzi w nowy etap życia, tym razem z żoną u boku.

Redakcja oraz cała piłkarska społeczność składają młodej parze najserdeczniejsze życzenia: miłości bez spalonych, szczęścia bez kartek i samych trafnych podań na wspólnej drodze życia!

mp







Wszystkiego najlepszego na nowej drodze życia (fot. Kamil Bielawski)

Witamy na świecie



Leon Bartnik, Parczew
ur. 22 października, g. 2.51;
3850 g, 57 cm
Rodzice: Magda, Adam
Rodzeństwo: Iga, Alicja



Gabriel Matejek, Leśna Podlaska
ur. 16 października, g. 14.41;
3200 g, 56 cm
Rodzice: Edyta, Artur



Szymon Zacharczuk, Nowy Orzechów
ur. 20 października, g. 17.51;
4550 g, 59 cm
Rodzice: Aneta, Kamil



Ignacy Gawinek, Parczew
ur. 21 października, g. 20.16;
3200 g, 51 cm
Rodzice: Katarzyna, Sebastian
Rodzeństwo: Filip, Iga



Mieszko Holaczuk, Kołacze
ur. 23 października, g. 10.11;
4830 g, 61 cm
Rodzice: Joanna, Mateusz
Rodzeństwo: Michał, Amelia, Mikołaj



Aleksander Grzywacz, Branica Radzyńska
ur. 22 października, g. 12.49;
3770 g, 56 cm
Rodzice: Edyta, Wojciech
Rodzeństwo: Oskar



Józefina Sawińska, Kąkolewnica
ur. 21 października, g. 10.17;
3040 g, 54 cm
Rodzice: Natalia, Bartłomiej



Lilianna Kilar, Biała Podlaska
ur. 20 października, g. 10.18;
3610 g, 58 cm
Rodzice: Aleksandra, Dariusz



„Panienka” Cybula, Radzyń Podlaski
ur. 23 października, g. 10.38;
3100 g, 57 cm
Rodzice: Iwona, Dominik
Rodzeństwo: Ksawery, Fabian



Malwina Osik z tatą, Leszkowice
ur. 20 października, g. 11.47; 4040 g, 57 cm
Rodzice: Iwona, Marek
Rodzeństwo: Gabrysia

WSP

eprasa.pl 6346596593

Z żydowskiej Księgi Pamięci Białej Podlaskiej (cz. IV)

Jak wyglądał bialski Pałac w oczach żydowskiego chłopca

W wydanej w Tel Avivie w 1961 roku Księdze Pamięci (Sefer Biala Podlaska) znajdziemy cały szereg opowieści o dziejach miasta spisanych przez tych Żydów, którym udało się przeżyć Zagładę albo też wyjechali z Białej przed wojną. Dotyczą one ludzi, miejsc, wzajemnych relacji, życia na bialskich ulicach. Ciekawą relację o Pałacu, jego otoczeniu oraz osobach z nim związanych zapisał pan Alter Vineberg.



Fot. fotopolska.eu, umieścił użytkownik Dan a, zdjęcie z aukcji internetowej

Żydowskie dzieci i nosiwoda przy nieistniejącej miejskiej studni na placu Szkolny Dwór. Fotografia z ok. 1907 roku

Mimo że w ruinie, pałac wraz z otoczeniem fascynował nawet żydowskie dzieciaki. Przepowiadano sobie rozmaite historie o lochach, skarbach. Uważano, że jest centrum dużego kompleksu gospodarczego. Od Radziwiłłów, z ręką księżniczki Stefanii Dominikówny, trafił do niemieckiej rodziny arystokratycznej Wittgensteinów, potem do pana Skrzyńskiego, a wreszcie, co było dość wyjątkowym zjawiskiem, w ręce żydowskiej bizneswoman owych czasów, Heleny Kogan, która była inicjatorką m.in. budowy tzw. „szarych koszar" w okolicy Warszawskiej i Artyleryjskiej.

Żydowski zarząd majątku w Białej

...Kiedy piszę te słowa, a od tamtych czasów minęło już 50 lat, widzę biuro majątku, jakby to było wczoraj. Widzę biuro żydowskie z Diklerem na czele, z jego podejściem i zrozumieniem ludzi, a zwłaszcza Żydów. Mam przed oczami Diklera wchodzącego do biura, z jidyszowym lub rosyjskim „dzień dobry". Pamiętam, jak przychodził do koszar w czasie budowy, jego dopytywanie o wszystko, uwagę, sporadyczne łajanie, uwagi i żarty w eleganckim jidysz.

Przypominam sobie teraz, że mijały tygodnie, a w biurze nie widywało się ani jednego nie-Żyda, tylko Żydów i Żydów. (...)

Polacy i Rosjanie nie nadążali

90 procent prac wokół koszar wykonywali Żydzi. Pomimo starań Diklera, aby sprowadzić robotników chrześcijan (bo brakowało mu już żydowskich, a chciał jak najszybciej skończyć), nic z tego nie wychodziło. Chrześcijanie nie byli w stanie utrzymać tempa pracy. Sprowadził nawet Rosjan z głębi Rosji, ale podczas gdy udało im się wybudować jeden budynek, Żydzi zdążyli pięć. Wtedy Dikler odesłał ich do domu.

Pracował tam również chrześcijański cieśla Wincenty z Grabanowa. Był dobrym rzemieślnikiem, ale w porównaniu z Żydami był powolny. Ponieważ jednak utrzymywał dobre stosunki z moim teściem Gerszonem Brodaczem, teść go zatrudnił. Zrobił to celowo: ponieważ musieli też zbudować cerkiew rosyjską, a on, pobożny Żyd, nie chciał się do tego przyłożyć. Zlecił więc pracę chrześcijaninowi Wincentemu i cieszył się, że udało mu się uniknąć pracy przy budowie świątyni.

Podczas budowy koszar był tam strażnik dzienny, Żyd o imieniu Mosze. Zbudowali dla niego duży barak ze stołami i ławami. Ten Żyd zorganizował tam restaurację i dobrze zarabiał na robotnikach. Nawet do prac takich jak sprzątanie toalet, które goje z pewnością też wykonywali, przyszedł Żyd, niejaki Mendele Sitniker (Fridman), i powiedział, że chce podjąć się tej pracy. Pomogli mu zdobyć niezbędne narzędzia, a Mendele Sitniker został zatrudniony i dobrze zarabiał.

Przyjazd „dziewczyny"

(...) Jakiś czas później, wchodząc do biura, zauważyłem smutną atmosferę. Jeden z urzędników powiedział: Wie pan, panie Vineberg, musimy zorganizować przyjęcie dla właścicielki. Na moje pytanie, o co chodzi, odpowiedział, że „dziewczyna" przyjeżdża z niedawno kupionej posiadłości pod Warszawą, razem z mężem chrześcijaninem, miejscowym gorzelnikiem. To było z pewnością dla nas tragiczne wydarzenie. Przez wszystkie lata istnienia biura „dziewczyna" ani razu nie pojawiła się w Białej, a tu nagle przyjeżdża z mężem gojem. Mówiono, że osiedliła się w kupionym przez siebie dworze i wyszła za mąż za swojego gorzelnika. Można było wyczuć, że żydowski urząd dobiega końca.

Rozpoczęły się przygotowania do przyjazdu. Przy wejściu do pałacu wzniesiono ozdobną bramę triumfalną, tak, jak to miało miejsce w przypadku cesarza lub innych ważnych osobistości. W mieście panowało wielkie podniecenie. Ludzie przybiegali, aby zobaczyć bramę i wszystkie przygotowania.

W dniu, gdy „dziewczyna" przybyła do Białej, zarówno Żydzi, jak i chrześcijanie, pobiegli, by ją zobaczyć. Ludność żydowska z ciekawością i bólem szła zobaczyć garbusa (uwaga tłumacza: nie jesteśmy pewni, czy określenie to w ijdysz dotyczy rzeczywistej fizycznej wady postawy, czy jest po prostu ogólnie pejoratywne - ZS), jak ją nazywano w mieście, osobę, która będąc tak zamożną, zakochała się w poganinie i w ten sposób oddała ogromne bogactwo w ręce pogan. Chrześcijanie też byli jej ciekawi i cieszyli się z pozyskania duszy.

Zmiany, zmiany, zmiany...

Mnie tam nie było, ale po kilku dniach poszedłem do biura, żeby sprawdzić, jaka jest atmosfera po wizycie. Personel wydał mi się przygnębiony.

(...) Pamiętam, że przybył chrześcijański zarządca o prawdziwie nieżydowskim wyglądzie. Poszliśmy do niego w sprawie zatrudnienia, a on obiecał, że wszyscy, którzy pracują, pozostaną. Ale. Tam spotkałem żonę Moszego ze Sławacinka, ta, która powiedziała mi, że oni zostali już zwolnieni. Pozostał jedynie, jak sądzę, Ruben Kozes (Szulman), a to dzięki protekcji okolicznej szlachty, dla której pracował. Wszyscy żydowscy urzędnicy i kilku Rosjan opuścili Białą.

I to biuro, które było coraz bardziej żydowskie, nagle wymknęło się z rąk żydowskich i stało się zupełnie chrześcijańskie. Wielki żydowski majątek przeszedł w ręce chrześcijańskie. Bialscy Żydzi odczuli zmianę swojej sytuacji ekonomicznej, tracąc bardzo poważne źródło dochodu.

Zbigniew Smółko

Maria Ludwika z Krasińskich księżna Czartoryska (1883-1958) - pani m.in. w Gułowie i Dębowicy (cz. VII)

Śladem największej dziedziczki

Były sobie cztery księżniczki Czartoryskie. Najstarsza Małgorzata wyszła za księcia Burbona Sycylijskiego. Elżbieta za Adama Zamoyskiego. Anna Maria, zwana w rodzinie Jolantą, za Władysława Radziwiłła. A najmłodsza Tereska za syna leśniczego z Gułowa, Jasia Kowalskiego. Ale to nie był taki całkiem zwyczajny Kowalski.

Przed drugą wojną światową dobra gułowskie należały do Ludwika Czartoryskiego, męża Marii Ludwiki z Krasińskich, która wniosła je mężowi w wianie. Jedna z najzamożniejszych rodzin w Polsce przemieszkiwała głównie w Gołuchowie koło Kalisza i Warszawie, pod Łukowem bywała stosunkowo rzadko. Na wakacje przyjeżdżały tu głównie młodsze dzieci, czyli Tereska i Władek.

Miłość w ostatniej chwili

W czasie ostatniego pobytu, tuż przed wojną i zaraz po jej wybuchu, kiedy cała familia na jakiś czas schroniła się właśnie w gułowskim, dziś nieistniejącym, dworku, zrodziło się uczucie między młodziutką księżniczką a przystojnym (zwano go „pięknym Jasiem"), dziarskim, dobrze wykształconym notabene na koszt księżnej, synem zarządcy lasów. Zauważamy komentarz córki pary, pani Marii Grody-Kowalskiej, która w arcyciekawych wspomnieniach pisze: „Może trochę krzywdzę mamę, ale to było to, zdaje się, takie naiwne dziewczątko, na które specjalnie nikt nie zwracał uwagi, bo w czasie wojny moja babka miała ważniejsze sprawy na głowie niż afekty najmłodszej córki. Tak czy siak, mama zdążyła się zakochać, a drogi z Jasiem się rozeszły".

Na barykadach

W czasie wojny Teresa mieszka w Warszawie, studiuje nielegalnie medycynę. Księżna Maria Ludwika działa w konspiracji, pomaga przerzucać żydowskie dzieci z getta. Po niemiecku mówi lepiej niż przeciętny Niemiec, więc w potrzebie potrafi zrobić nawet na oficerach odpowiednie wrażenie. Obie uczestniczą w Powstaniu jako sanitariuszki. Najmłodsze z dzieci Czartoryskich, 17-letni Ludwik ginie śmiercią walecznych na Mokotowie. Księżnej i księżniczce udało się wyjść z miasta po kapitulacji. Znalazły się w obozie w Pruszkowie. Po wyzwoleniu Teresa rozpoczęła poszukiwania ukochanego i znalazła go w Bytomiu.

Rodzina bohaterów

Dowiedziała się o wojennych losach Wierusz-Kowalskich z Gułowa. Jesienią 1940 roku, w czasie tzw. „wielkiej wsypy w Adamowie", Niemcy szukają Jana, ale zatrzymują tylko jego młodszego brata Tomasza. Ojciec Marian zgłasza się sam na posterunek, chcąc ratować syna. W efekcie obydwu Niemcy wywieźli do Oświęcimia. Marian zmarł w obozowym szpitalu, 14-letniego Tomasza udało się wyciągnąć dzięki wstawiennictwu Czerwonego Krzyża, pobyt w lagrze był jednak na tyle wycieńczający, że potem nigdy nie wrócił do pełni zdrowia.

Teresa była stała w uczuciach, tym bardziej że ukochany wrócił nie tylko równie przystojny, ale też ze sławą żołnierza. Przez cały okres okupacji bije się nie tylko z Niemcami, ale też odgrywa istotną rolę w organizowaniu samoobrony przeciw UPA na Hrubieszowszczyźnie. Potem też, w końcówce wojny, służy w Ludowym Wojsku Polskim, jest ranny pod Budziszynem.

A w dodatku nazywa się teraz inaczej! W konspiracji przyjął personalia Michał Groda, nie ujawnił się nowym władzom, dopiero w latach sześćdziesiątych sądownie zapisano Groda-Kowalski. I pod takim też nazwiskiem wziął ślub z Teresą.

Mezalians? Gdyby najmłodsza córka Marii Ludwiki żeniła się - jak jej siostry - przed wojną, pewnie wrzasku i fochów byłoby co niemiara, może ktoś nawet groziłby wydziedziczeniem. Ale w 1946? Kiedy tytuły arystokratyczne nie istniały, majątki rozkradziono, przynależność do dawnego ziemiaństwa zaś było okolicznością w oczach władz mocno obciążającą?



Fot. z blogu https://gulowskiekrolestwo.blogspot.com/

„Piękny Jaś", z urodzenia Jan Wierusz-Kowalski, w konspiracji Michał Groda ps. Ziuk, później Jan Groda-Kowalski, mąż Teresy z Czartoryskich

I bez tego było dość kłopotów.

cdn.

Zbigniew Smółko

WSP

eprasa.pl 6346596593

Pierwsi czechosłowaccy żołnierze, którzy zginęli w II wojnie światowej (cz. III)

Trzech lotników pogrzebano na cmentarzu w Dęblinie

Zaiste dziwnie ułożyły się losy dwóch Czechów i jednego Słowaka. Nie uznając hitlerowskich rządów nad swoim krajem, szukali wsparcia i nadziei na polskiej ziemi. Chcieli dalej się szkolić i walczyć z Niemcami. Zginęli pod bombami 2 września 1939. Pochowani są na cmentarzu Ballona.



Ondrej Szandor był jednym z wielu czechosłowackich pilotów, którzy na lotnisku w Dęblinie wstąpili do polskiego wojska, chcąc walczyć dalej z Niemcami. Wraz z dwoma kolegami poległ 2 września, wielu innych zostało rannych. Z tych, którzy dalej gotowi byli do boju, 4 września w Górce Puławskiej sformułowano Czechosłowacką Eskadrę Rozpoznawczą. Pod naporem niemieckim kilka razy przebazowywali się coraz dalej na wschód. Ostatnim miejscem postoju eskadry był Tarnopol, gdzie czescy i słowaccy piloci zostali wzięci do niewoli przez Armię Czerwoną. Nielicznym udało przebić się na zachód, gdzie w brytyjskich samolotach zyskali sobie w czasie bitwy o Anglię świetną opinię i żołnierską sławę

Po podporządkowaniu sobie przez Niemców Czech i Słowacji wielu żołnierzy tamtejszych armii podjęło decyzję o opuszczeniu ojczyzny. Najbardziej naturalnym krokiem było przekroczenie, legalnie albo i nie, granicy z Polską. Wśród nich było kilkuset lotników. Tych, którzy przedłożyli skandalicznie późno zresztą złożoną propozycję armii polskiej nad angaż m.in. w Legii Cudzoziemskiej, skoszarowano w ostatnich dniach sierpnia 1939 roku w Dęblinie.

Razem z Polakami

Ciężki nalot z 2 września większość lotników z Dęblina, niezależnie od narodowości, oglądała z ziemi. Niemcy mieli przewagę liczebną, techniczną i jakościową. Okolice lotniska bombardowali niemal bezkarnie. Jedyne, co można było zrobić, to próbować przebazować choć część samolotów na lądowiska zapasowe. Czechosłowacy ginęli i odnosili rany tuż obok Polaków. Zginęło 18 osób, 28 odniosło rany. Wśród tych ostatnich był też ppłk Jan Bajan, dowódca jednostki oraz Czechosłowacy por. Miroslav Stepanek, por. Viktor Krcha, por. Benignus Stefan, ppor. Frantisek Hekl i rtm. Josef Kominek.

Między poległymi na miejscu znalazło się również dwóch Czechów i jeden Słowak.

Za bronią...

Zdeněk Rous urodził się 23 września 1911 roku w Bystricy. Ukończył Wyższą Szkołę Przemysłową w Morawskiej Ostrawie, a w 1933 roku rozpoczął pełnoetatową służbę wojskową, w ramach której ukończył szkołę oficerów rezerwy w Prostějovie. Powrócił do wojska w 1936 r. Ukończył kurs obserwatorów lotniczych i kurs lotów nocnych według wskazań przyrządów. Po rozpoczęciu niemieckiej okupacji Zdeněk Rous opuścił Protektorat Czech i Moraw w lipcu 1939 roku i nielegalnie przekroczył granicę z Polską. Został przyjęty do polskiego lotnictwa 29 sierpnia i wraz z innymi przeniósł się do bazy lotniczej w Dęblinie.

Stepan Kurka urodził się na Łużycach koło Hodonina. Służbę wojskową odbył w Opawie i początkowo był związany z piechotą, dopiero później został obserwatorem lotniczym piechoty. Po powstaniu Protektoratu nielegalnie przekroczył granicę z Polską. Ze względu na swoje kwalifikacje został przyjęty do Polskich Sił Powietrznych 29 sierpnia i wraz z innymi przeniesiony do bazy lotniczej w Dęblinie. Po wojnie jego rodzina długo spodziewała się jego powrotu, czekano nawet z uroczystym przyjęciem, ale okazało się, że wieści dotyczyły innego Kurki, a dzielny pilot spoczywa na Ballonie.

Ondrej Szandor był Słowakiem z Koszyc. W kwietniu 1937 roku uzyskał kwalifikacje obserwatora lotniczego, a 1 kwietnia 1938 roku pilota. Na przełomie marca i kwietnia 1939 roku bierze czynny udział jako pilot zwiadowczy w tzw. Małej Wojnie z Węgrami, którzy nielegalnie próbowali zająć fragment rusińskiego Zakarpacia. Potem jest karnie przeniesiony do jakiegoś zapyziałego batalionu rowerowego... Granicę z Polską przekracza nielegalnie. Kiedy ginie na lotnisku w Dęblinie, ma 27 lat...

Zbigniew Smółko

REGION W DAWNEJ FOTOGRAFII

Kapliczka z Polanówki



Kaplicę pod wezwaniem Nawiedzenia Najświętszej Marii Panny w Polanówce (parafia i gmina Wilków, powiat opolski) zbudowano w 1743 roku z fundacji Marcjanny z Polanowskich Łabęckiej jako kaplicę przydworską. Początkowo dedykowana była dedykowana również św. Barbarze, patronce od podróży wodą, albowiem jednym ze źródeł dochodów Polanowskich był flis do Gdańska. Pierwotny jej kształt nie jest nam do końca znany, najpewniej jednak dość szybko przestała być użytkowana. W 1838 została mocno przebudowana w stylu klasycystycznym. Budulcem były cegły i kamień wapienny. Niektórym komentatorom nasuwa skojarzenia z puławską projektu Aignera. Mimo położenia nieco na uboczu musi być oceniona jako wybitny przykład ówczesnej architektury: dość skomplikowaną bryła z nawą wpisaną w okrąg, z aneksami z przodu i tyłu (kruchta i zakrystia), z ładnymi korynckimi kolumnami. Od środka ściany podpierają z kolei półkolumny jońskie. Całość okrywa lekko spłaszczona kopuła.

„Monografia illustrowana kościołów rzymsko-katolickich w Królestwie Polskim" podaje, że już w 1804 na mocy breve papieża Piusa VII kaplica otrzymała przywilej odpustu zupełnego na świętą Barbarę i Nawiedzenie NMP.

Zdjęcie z „Monografii..." pochodzi sprzed 1908 roku.

Zbigniew Smółko

WSP

Akcja sowieckich partyzantów wywołała niemiecką zemstę (cz. III)

Zagłada wsi Widły koło Świerszczowa

Odwetowa akcja Wehrmachtu spowodowana była chęcią zemsty za straty poniesione w czasie walki z oddziałem partyzanckim złożonym w dużej części ze zbiegłych jeńców sowieckich. Najpierw zabito trzynastu mężczyzn. Kolejnego dnia jeszcze jednego podpalono żywcem i dobito strzałem z pistoletu. Z całego przysiółka zostały tylko dwa gospodarstwa.

Okolice Świerszczowa były miejscem, gdzie działało wiele przeróżnego autoramentu, grup w najszerszym rozumieniu tego słowa partyzanckich. Oprócz utrzymujących dyscyplinę oddziałów Armii Krajowej i Batalionów Chłopskich operowały tu grupy zbiegłych z niemieckich obozów jeńców sowieckich, Żydów, członków grup komunistycznych i regularnych emisariuszy sowieckich. Część z nich nie podejmowała aktywnych działań przeciw Niemcom, koncentrując się na przetrwaniu. Ci z kolei też jako metodę panowania nad terenem przekładali raczej terror wobec cywili niż tropienie uzbrojonych oddziałów. Wydaje się, że ofiarą właśnie takich okoliczności padli niewinni mieszkańcy Wideł.

Relację o zbrodni znajdujemy w artykule pana Jarosława Niemca (Merkuryusz Łęczyński 2024). Przytacza tam relację Aleksandra Stadnika, który miał wtedy 13 lat.

Bezpośrednim pretekstem miało być starcie z „oddziałem Jaszy" 26 maja 1942 roku, w którym Niemcy ponieśli poważne straty.

Weszli rano, zatrzymali wszystkich

Hitlerowcy weszli do wsi około godziny 10. Początkowo zebrali w jednym miejscu wszystkich mieszkańców i podpalili część zabudowań. Komuś udało się wynieść z nich dzieci. Oddzielono kobiety od mężczyzn. Zagrożono, że w razie niewyjawienia posiadanych informacji o współpracy z partyzantami, wszyscy zostaną rozstrzelani „za udzielanie pomocy bandytom". Jako pierwszego wywołano 36-letniego Jana Wójcika, którego wyprowadzono z posesji i zabito strzałem w głowę. Niemiecki dowódca domagał się przedłożenia dokumentu od żandarmerii, że mieszkańcy powiadomili go o pobycie partyzantów. Oczywiście było to niemożliwe.

Ciała leżały całą dobę

- Około 14 - wspomina Stadnik - wszystkich zatrzymanych mężczyzn przeprowadzono nad nadrzeczną łąkę i poza kilkoma chłopcami, których wysłano wcześniej na Bekieszę (sąsiedni przysiółek - przyp. ZS) po jajka, wszyscy zostali rozstrzelani. Ciała pomordowanych leżały w wodzie całą dobę. Na drugi dzień furmani wyznaczeni „na podwody" wykopali dół (pełen wody) i do niego na rozkaz Niemców wrzucili ciała zamordowanych.

Spalili człowieka żywcem

Tego samego dnia koło południa Niemcy przywieźli Aleksandra i Jana Niedźwiedziów, równocześnie podpalając ich budynki. Po przesłuchaniu obydwu zwolnili Aleksandra, a Jana wyprowadzili za róg stodoły, oblali łatwopalną substancją i podpalili. Płonącego jeden z Niemców dobił strzałem z pistoletu. Hitlerowcy odjechali w nocy 27 maja, zabierając wszystko, co mieszkańcom udało się uratować. Ocalonym pozostała rozpacz po utraconych najbliższych i zgliszcza zabudowań. Nie spalone pozostały tylko zabudowania Adamczuków i Żydków. Dzieci, które szczęśliwie uratowały się z płomieni, doznały szoku i błąkały się kilka dni po sąsiedniej wsi. Dopiero po kilku dniach trafiły do swoich matek.

Została pamięć

Dopiero po kilku tygodniach udało się wyjednać u Niemców zgodę na przeniesienie ciał z prowizorycznych mogił na podmokłej łące najpierw na własne posesje, a potem, po miesiącu, na cmentarz, z zastrzeżeniem jednak, że pogrzeby odbędą się wieczorem i pojedynczo. Pomnik we właściwym miejscu zbrodni zbudowano w 2000 roku.

Zbigniew Smółko

eprasa.pl 6346596593

PIŁKA NOŻNA – BETCLIC 1. LIGA

Banaszak strzelił, ale już nie dla zielono-czarnych

Nieudany wyjazd zaliczyli w sobotę piłkarze pierwszoligowego Górnika. Łęcznianie wrócili ze stolicy Dolnego Śląska na tarczy, a swoją cegiełkę do triumfu gospodarzy dołożył Przemysław Banaszak, który nie tak dawno strzelał gola za golem, ale dla zielono-czarnych.

Faworytem sobotniego meczu we Wrocławiu byli gospodarze, nawet pomimo tego, że po objęciu zespołu przez trenera Daniela Ruska w dwóch ostatnich spotkaniach łęcznianie zebrali cztery punkty. Śląsk to jednak ekipa z czołówki Betclic 1. Ligi, mierząca w bezpośredni awans do PKO BP Ekstraklasy. Przed sobotnim starciem z Górnikiem, podopieczni trenera Ante Šimundży na swoim stadionie wygrali pięć razy, dwukrotnie zremisowali i nie ponieśli ani jednej porażki.



Fot.Górnik Łęczna/Archiwum

Adam Deja strzelił w sobotę we Wrocławiu honorowego gola dla Górnika. To jego pierwsze trafienie w tym sezonie

W składzie „Wojskowych" było kilku dobrze znanych w Łęcznej piłkarzy. To przede wszystkim Przemysław Banaszak i Damian Warchoł, którzy do Śląska przeszli z Górnika po poprzednim sezonie. Sezonie w ich wykonaniu koncertowym - Banaszak strzelił 15 goli, Warchoł zanotował o jedno trafienie mniej. Do tego w składzie Śląska był Miłosz Kozak, który dla zielono-czarnych grał w rundzie wiosennej sezonu 2022/2023 i na początku kolejnej kampanii, prezentując wtedy wysoką formę.

Do przerwy w sobotę na Tarczyński Arenie Wrocław było 1:0 dla gospodarzy, bo gola strzelił wspomniany Banaszak. Napastnik wbił piłkę do pustej bramki po uderzeniu Piotra Samca-Talara, który trafił w słupek.

Zaraz po przerwie Śląsk wyszedł na dwubramkowe prowadzenie, a na listę strzelców wpisał się Samiec-Talar, któremu podawał Banaszak. To była świetna kontra w wykonaniu gospodarzy.

Samiec-Talar zdobył też bramkę na 3:0, w 68. minucie, po asyście Luki Marjanaca. Zawodnik Śląska dołożył jedynie nogę, posyłając futbolówkę do siatki łęcznian. Chwilę wcześniej fatalnie piłkę przed własnym polem karnym stracił Rafa Santos.

„Górników" było stać tylko na honorowe trafienie. To na swoje konto zapisał Adam Deja, już w doliczonym czasie gry. Kapitan popisał się fenomenalnym strzałem z rzutu wolnego z odległości nieco ponad 20 metrów od bramki miejscowych.

Ostatecznie Śląsk Wrocław pokonał Górnika Łęczna 3:1. Dla zielono-czarnych to już szósta porażka w tym sezonie.

Śląsk Wrocław - Górnik Łęczna
3:1 (1:0)

Bramki: Banaszak 32`, Samiec-Talar 52`, 68` - Deja 90`.
Śląsk: Szromnik - Rosiak, Szota, Malec, Llinares - Samiec-Talar (73` Klimek), Sokołowski, Jezierski (73` Halimi), Kozak (64` Warchoł), Szarabura (64` Marjanac) - Banaszak (84` Macenko).
Górnik: Pindroch - Bednarczyk, Abbott, Kruk, Szczytniewski - Orlik (90` Litwa), Osipiuk (64` Kryeziu), Deja, Santos (79` Ahmedov), Traoré (64` Janaszek) - Tkacz (90` Kroczek).
Żółte kartki: Szarabura - Osipiuk, Abbott.
Sędziował: Mateusz Jenda (Warszawa).
Widzów: 10 816.

Dominik Smagała

BETCLIC 1. LIGA

WYNIKI 14. KOLEJKI
Tychy - Chrobry 0:1
Odra - Ruch 1:1
Pogoń - ŁKS 3:1
Polonia - Bytom 2:1
Mielec - Miedź 1:2
Śląsk - Górnik 3:1
Wisła - Stal 2:1
Znicz - Puszcza 0:3
Wieczysta - Grodzisk Maz.
(po zamknięciu wydania)

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Wisła Kraków	14	35	42-12
2	Śląsk Wrocław	14	27	25-20
3	Chrobry Głogów	14	25	21-13
4	Wieczysta Kraków	13	23	28-17
5	Pogoń Grodzisk Maz.	13	22	27-19
6	Polonia Bytom	14	21	20-16
7	Stal Rzeszów	14	20	23-25
8	Pogoń Siedlce	14	19	20-16
9	Odra Opole	14	19	14-15
10	ŁKS Łódź	14	18	22-22
11	Ruch Chorzów	14	18	20-22
12	Miedź Legnica	14	18	20-28
13	Polonia Warszawa	14	17	21-24
14	Puszcza Niepołomice	14	14	14-17
15	GKS Tychy	14	12	20-30
16	Stal Mielec	14	11	18-30
17	Górnik Łęczna	14	10	17-28
18	Znicz Pruszków	14	10	16-34

NASTĘPNA KOLEJKA
(31.10. - 3.11.)
Chrobry - Wisła, Górnik - Polonia (31.10., g. 18), ŁKS - Śląsk, Miedź - Wieczysta, Grodzisk Maz. - Odra, Bytom - Znicz, Puszcza - Mielec, Ruch - Tychy, Stal - Pogoń

dsm

XXXV Ogólnopolskie Biegi Niepodległości w Puławach – sportowe święto wolności

Puławy ponownie staną się areną wielkiego biegowego święta. Już 11 listopada odbędzie się jubileuszowa, trzydziesta piąta edycja Ogólnopolskich Biegów Niepodległości. Wydarzenie to, od lat wpisane w kalendarz najważniejszych imprez sportowych regionu, połączy pasję do biegania z głębokim patriotyzmem i refleksją nad historią.

Bieganie z przesłaniem

Celem wydarzenia jest nie tylko popularyzacja biegania jako najprostszej i najbardziej dostępnej formy aktywności fizycznej, ale także promowanie walorów krajoznawczych, turystycznych i historycznych Ziemi Puławskiej. Biegi organizowane są z okazji Narodowego Święta Niepodległości, dlatego poza sportową rywalizacją, wydarzenie ma również wymiar symboliczny i edukacyjny – to czas na wspólne uczczenie jednego z najważniejszych dni w polskiej historii. Tegoroczna edycja zapowiada się wyjątkowo – to już 35. raz, gdy ulice Puław wypełnią się biegaczami z całej Polski.



Organizatorzy i partnerzy

Organizatorem XXXV Ogólnopolskich Biegów Niepodległości jest Puławskie Towarzystwo Krzewienia Kultury Fizycznej, wspierane przez Radę i Urząd Miasta Puławy. Do grona współorganizatorów i partnerów zaliczają się także Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji, Instytut Uprawy, Nawożenia i Gleboznawstwa – Państwowy Instytut Badawczy oraz Szkoła Podstawowa nr 2 w Puławach.

To właśnie na placu głównym Skweru Niepodległości rozpocznie się całe wydarzenie. Tam znajdować się będzie zarówno start, jak i meta wszystkich biegów.

Dystanse dla każdego

Organizatorzy przygotowali zróżnicowaną ofertę dla uczestników w każdym wieku. W planie przewidziano:

Bieg główny na dystansie 10 km, przeznaczony dla bardziej doświadczonych zawodników,

Bieg masowy na 5 km, idealny dla tych, którzy cenią aktywność, ale niekoniecznie chcą rywalizować,

Biegi młodzieżowe, których dystanse będą się wahać od 600 do 1800 metrów – w zależności od kategorii wiekowej uczestników.

Każdy znajdzie coś dla siebie – bez względu na wiek i poziom sportowego zaawansowania.

Zasady uczestnictwa i zgłoszenia

Do udziału w wydarzeniu mogą zgłaszać się wszyscy chętni, którzy nie mają przeciwwskazań zdrowotnych. W przypadku młodszych uczestników wymagane są zaświadczenia lekarskie lub zgoda rodziców, opiekunów bądź nauczycieli.

Zgłoszenia do biegów na 5 i 10 km prowadzone są przez internet za pośrednictwem strony www.ptkkf.pulawy.pl. Biegi młodzieżowe obsługiwane będą bezpośrednio w biurze zawodów, które znajdować się będzie w Szkole Podstawowej nr 2 w Puławach (al. Mała).

Limit uczestników biegów głównych (5 i 10 km) wynosi łącznie 250 osób. Osoby powyżej 70. roku życia są zwolnione z opłaty startowej, jednak organizatorzy proszą o wcześniejsze zgłoszenia w celu przygotowania pakietów startowych.

Opłaty i pakiety startowe

Opłaty startowe w biegach głównych kształtują się następująco:
do 30 października: 40 zł,
do 8 listopada: 50 zł,
w dniu biegu: 60 zł (niezależnie od wcześniejszego zapisu).

Kategorie i klasyfikacje

W rywalizacji młodzieżowej uczestnicy zostaną podzieleni według roczników, z rozdzieleniem na dziewczęta i chłopców. W biegu na 5 km klasyfikacja będzie prowadzona w kategorii open kobiet i mężczyzn. Natomiast bieg na 10 km przewiduje bardziej szczegółowy podział na kategorie wiekowe, począwszy od 16-latków aż po biegaczy powyżej 70. roku życia.

Organizatorzy przewidują również klasyfikację drużynową szkół, w której będą punktować zarówno najlepsze wyniki, jak i liczba zawodników, którzy ukończyli bieg.

Trasy i pomiar czasu

Trasy biegów przebiegać będą przez najbardziej malownicze zakątki Puław – od Skweru Niepodległości, przez aleje Osady Pałacowej, aż po ulicę Czartoryskich i al. Królewską. Uczestnicy mogą spodziewać się zróżnicowanego podłoża: od asfaltu i kostki brukowej, po żwirowe i leśne ścieżki. Trasy nie są atestowane, ale ich charakter pozwala na komfortowy udział zarówno dla amatorów, jak i bardziej zaawansowanych zawodników.

Dla uczestników biegów na 5 i 10 km przewidziano elektroniczny pomiar czasu z wykorzystaniem chipów.

Atrakcyjne nagrody i wyróżnienia

Organizatorzy nie szczędzą nagród. Wszyscy uczestnicy biegów młodzieżowych otrzymają dyplomy, a najlepsi – medale, upominki i dyplomy. W biegach głównych przewidziane są puchary, nagrody rzeczowe i finansowe:

dla najlepszych kobiet i mężczyzn w biegu na 5 km – puchary i nagrody rzeczowe,

dla zwycięzców biegu na 10 km – nagrody finansowe oraz puchary w klasyfikacji open i w kategoriach wiekowych (jeśli startuje co najmniej trzech zawodników w danej kategorii),

nagrody specjalne – dla najlepszych puławian, najstarszych uczestników oraz biegaczy z niepełnosprawnościami.

W klasyfikacji drużynowej szkół przewidziano puchary i dyplomy dla najlepszych trzech zespołów.

mp

WSP

eprasa.pl 6346596593

Koncert Motoru. Czekali na to 55 dni

Po raz pierwszy od 30 sierpnia piłkarze Motoru Lublin zaliczyli zwycięstwo w PKO BP Ekstraklasie. W 13. kolejce rozgrywek podopieczni trenera Mateusza Stolarskiego pokonali u siebie czterokrotnych mistrzów Polski, zespół łódzkiego Widzewa.



Fot. Motor Lublin

Karol Czubak (na zdjęciu) strzelił Widzewowi dwa gole

Do przerwy żółto-biało-niebiescy prowadzili 1:0. Wynik pierwszej połowy ustalił Michał Król. 25-latek wpisał się na listę strzelców w 41. minucie, po tym, jak umiejętnie zamknął na dalszym słupku znakomite dośrodkowanie z lewej flanki autorstwa Ivo Rodriguesa. Dla skrzydłowego pochodzącego z Bychawy było to pierwsze trafienie w krajowej elicie od 13 kwietnia.

Tuż po zmianie stron Król dołożył do trafienia asystę. To właśnie przy jego uderzeniu na bramkę, tor lotu piłki w sprytny sposób piętką zmienił Karol Czubak. Napastnik Motoru zmylił tym samym golkipera i obronę Widzewa, podwyższając na 2:0. Dla tego piłkarza była to czwarta z rzędu konfrontacja na lubelskim stadionie, podczas której zdobył bramkę.

Pięć minut później Czubak strzelił trzeciego gola dla zespołu gospodarzy w tym meczu. Najskuteczniejszy snajper żółto-biało-niebieskich wykorzystał nieudaną pułapkę ofsajdową przyjezdnych i w efektownym stylu zmieścił futbolówkę między słupkiem a bramkarzem. Za sprawą dubletu 25-latek zapisał na swoim koncie szóste i siódme trafienie w trwającym sezonie.

Kibice nie zobaczyli już więcej goli w ten deszczowy wieczór w Lublinie. „Motorowcy" wygrali na własnym stadionie po raz pierwszy od inauguracyjnej kolejki, gdy pokonali Arkę Gdynia 1:0. Zaliczyli przy tym pierwszy triumf bez bramki zdobytej przez Mbaye Jacquesa Ndiaye, który do tej pory był jedynym strzelcem w zwycięskich potyczkach w obecnej ligowej kampanii. Wydaje się, że po takim występie temat zwolnienia z klubu trenera Mateusza Stolarskiego nie będzie w najbliższym czasie pojawiał się w mediach.

– Trudno opisać, jak bardzo potrzebowaliśmy tego zwycięstwa. Jestem przeszczęśliwy, że je wywalczyliśmy, bo długo na to czekaliśmy – przyznał w rozmowie z Canal+ młodszy brat szkoleniowca Motoru, Paweł Stolarski.

W następnej kolejce lublinianie zmierzą się na wyjeździe z Lechem Poznań. Starcie w Wielkopolsce zaplanowano w niedzielę, 2 listopada o godzinie 14.45.

Motor Lublin - Widzew Łódź
3:0 (1:0)

Bramki: Król 41, Czubak 46 i 51
Motor: Brkić – Stolarski (83 Wójcik), Bartoš, Najemski, Luberecki, Samper (78 Scalet), Wolski, Rodrigues, Król, Ronaldo (67 van Hoeven), Czubak (78 Dadashov)

Karol Kurzępa

Świetna passa w kraju

Koszykarki AZS-u UMCS Lublin pozostają niepokonane w Orlen Basket Lidze Kobiet. W starciu 4. kolejki podopieczne trenera Karola Kowalewskiego zwyciężyły na wyjeździe obrończynie tytułu, VBW Gdynia 76:68. Dzięki temu prowadzą w tabeli krajowej elity. Biało-zielone zanotowały natomiast pierwszą porażkę w międzynarodowych rozgrywkach EuroCup Women. W trzeciej serii gier akademiczki uległy bowiem w delegacji hiszpańskiemu Hozono Global Jairis 58:64. Następna konfrontacja czeka zespół z Lublina w czwartek, 30 października. Wówczas o godzinie 18 rozpocznie się mecz z belgijskim Basket Namur Capitale.

Karol Kurzępa

165 dni czekania i powrót w wielkim stylu. Siatkarze już grają

Dokładnie 165 dni czekali na wznowienie sezonu PlusLigi siatkarze Bogdanki LUK Lublin. Powrót na parkiet okazał się dla mistrzów Polski bardzo udany - wygrali dwa pierwsze mecze. Kolejny będzie szczególny dla kibiców z Lubelszczyzny.

Pierwszą rywalizację w rozgrywkach ligowych siatkarze z Lublina zaliczyli przeciwko Norwidowi Częstochowa. W hali rywal mistrzowie Polski pokazali, że są w świetnej formie i bez większych problemów wygrali w trzech setach. Tylko w drugiej partii musieli grać na przewagi, ale dwie pozostałe zwyciężyli sporą przewagą. Duża w tym zasługa Wilfredo Leona, który zaliczył 16 punktów. Najlepszym zawodnikiem meczu uznano z kolei Marcina Komendę.

Steam Hemarpol Politechnika Częstochowa - Bogdanka LUK Lublin
0:3
(16:25, 26:28, 17:25)

Drugi mecz w Lublinie tak łatwy już nie było, bo naprzeciwko żółto-czarnych stanęli zawodnicy ZAKSY Kędzierzyn-Koźle, a więc dziewięciokrotni mistrzowie Polski. Ci w hali Globus zaczęli udanie i wygrali pierwszego seta 25:21. Dwie kolejne partie padły łupem miejscowych - pierwsza skończyła się 25:23, a druga 25:20. W czwartym secie goście znów pokazali się ze znakomitej strony i rywalizacja o triumf trwała do samego końca. ZAKSA zdołała jednak zatrzymać kilka groźnych ataków, a zmagania zakończyła kapitalnym serwisem i wygrała 25:23. Tym samym w meczu było 2:2 i do rozstrzygnięcia potrzebny był tie-break.

Decydująca partia nie była już tak wyrównana i mistrzowie Polski pokazali się ze świetnej strony. Prowadzili od samego początku, kontrolowali grę niemal przez cały czas, w efekcie czego wygrali 15:10, a w całym spotkaniu 3:2. Najlepszym zawodnikiem spotkania znów uznano kapitana lubelskiego zespołu Marcina Komendę.

Bogdanka LUK Lublin - ZAKSA Kędzierzyn-Koźle
3:2
(21:25, 25:23, 25:20, 23:25, 15:10)

Lublinianie po dwóch meczach mają więc na koncie pięć punktów - trzy za pierwsze zwycięstwa i dwa za drugie. Z bilansem setów 6:2 zajmują trzecią lokatę w ligowej tabeli. W następnej kolejce PlusLigi zobaczymy ich rywalizujących w Chełmie w derbach Lubelszczyzny. Naprzeciwko żółto-czarnych staną siatkarze beniaminka ligi - Chełmianki Chełm Ci w elicie zagrali jeszcze jeden mecz - przegrali 0:3 z faworyzowanym Projektem Warszawa. Rywalizację lubelskich zespołów zaplanowano na niedzielę, 2 listopada.

Kacper Ciuksza

Debiut, ważny powrót i wygrana szczypiornistek

Piłkarki ręczne PGE MKS-u El-Volt Lublin powróciły do zmagań w Orlen Superlidze kobiet po ponad dwóch tygodniach przerwy. W meczu siódmej rundy trwającego sezonu biało-zielone pokonały u siebie Galiczankę Lwów.

Do przerwy podopieczne trenera Pawła Tetelewskiego prowadziły 15:9. Lublinianki nie miały problemów z dość szybkim zbudowaniem przewagi i kontrolowaniem przebiegu boiskowych wydarzeń. W drugiej połowie w grze wicemistrzyń Polski pojawił się co prawda słabszy okres, ale ostatecznie triumfowały one różnicą sześciu goli.MVP rywalizacji została wybrana Daria Przywara, która trafiała do siatki z 85-procentową skutecznością. Sześć z siedmiu oddanych przez nią rzutów przyniosło bramkę. Okazję do debiutu w polskiej lidze miała zaś Sanja Radosavljevic, która w minionym tygodniu podpisała kontrakt z lubelskim klubem. To mierząca 172 cm wzrostu, 31-letnia skrzydłowa z Serbii. W trakcie kariery grała z drużyną narodową na mistrzostwach świata i Europy, a handballu klubowym zaliczyła wiele spotkań w Lidze Mistrzyń, czy EHF European League. Występowała przy tym w klubach z własnej ojczyzny, a także w lidze węgierskiej, szwedzkiej, słoweńskiej i rumuńskiej. W swoim premierowym występie zanotowała dwie bramki.

Istotnym wydarzeniem meczu był także powrót do gry Aleksandry Tomczyk po wielomiesięcznej przerwie spowodowanej kontuzją. Rozgrywająca wpisała się na listę strzelczyń w Orlen Superlidze po raz pierwszy od marca.

Piątkowa wygrana była dla PGE MKS-u El-Volt piątą w trwającym sezonie. W następnej kolejce biało-zielone ponownie zagrają w hali Globus, tym razem z KPR Gminy Kobierzyce. Początek spotkania zaplanowano w czwartek, 30 października o godzinie 20:30.

PGE MKS El-Volt Lublin - Galiczanka Lwów
28:22 (15:9)

Lublin: Wdowiak, Gawlik, Martins - Przywara 6, Szynkaruk 6, O`Mullony 5, Andruszak 3, Górna 3, Radosavljevic 2, Planeta 2, Tomczyk 1, Lima, D. Więckowska, Owczaruk

Karol Kurzępa

Dwie porażki koszykarzy z Lublina. Obie bolesne

Nieudany tydzień mieli koszykarze PGE Startu Lublin, którzy najpierw rywalizowali w Bułgarii w ramach FIBA Europe Cup, a następnie w Słupsku w rozgrywkach Orlen Basket Ligi. Oba mecze miały taki sam efekt, ale zupełnie inny przebieg.

Najpierw rywalami „Startowców" w europejskich pucharach byli zawodnicy Rilskiego Sportist. Spotkanie rozegrano w bułgarskim Samkowie, gdzie faworytami byli gospodarze. Potyczka była jednak niezwykle wyrównana. Pierwsza kwarta zakończyła się jednym punktem przewagi miejscowych, a do przerwy prowadzili 47:42. W trzeciej odsłonie lublinianie zmniejszyli stratę do czterech „oczek", a w czwartej rzucili się do odrabiania wyniku. Po fantastycznej pogoni doprowadzili do remisu 92:92 na dokładnie 1,2 sekundy do końca. Tyle wystarczyło miejscowym, by podać piłkę do Kamau Stokesa, a ten bez zastanowienia rzucił za trzy i...trafił. Piłka wpadła do kosza równo z syreną i to Rilski wygrał 95:92.

BC Rilski Sportist - PGE Start Lublin
95:92
(25:24, 22:18,18:19, 30:31)
Start: Mack 29, Wright 19, Griffin 18, Hawkins 14, Krasuski 6, Ford 4, Put 2, Szymański, Pelczar.

Prosto z Bułgarii lublinianie udali się do Słupska na mecz z Energa Czarnymi. W tym spotkaniu byli faworytami, ale najwyraźniej zmęczenie po poprzednim wyjeździe dało im się we znaki. Tym razem miejscowi narzucili swoje tempo od samego początku i prowadzili aż 12 punktami po pierwszej kwarcie. Druga i trzecia kwarta w wykonaniu Startu były znacznie lepsze, ale próbę pogoni za rywalami przekreśliła czwarta. W niej Słupsk wygrał 29:13, a czerwono-czarni stanowili tylko tło dla rywali. Finalnie przegrali cały mecz 72:95.

Energa Czarni Słupsk - PGE Start Lublin
98:72
(27:15, 24:23, 13:21, 29:13)
Start: Wright 20, Ford 13, Mack 12, Griffin 10, Hawkins 10, Pelczar 5, Szymański 2, Put, Krasuski.

Kacper Ciuksza

WSP

eprasa.pl 6346596593

Lewart Lubartów wygrał po samobóju!



Zespół Grzegorza Bonina spisuje się znakomicie. Lewart jest wiceliderem IV ligi (fot. Bartosz Gorzel)



Lubartowianie zanotowali czwarte zwycięstwo z rzędu naszej drużyny odniesione różnicą jednej bramki i druga wygrana w tym sezonie wynikiem 1:0 (fot. Bartosz Gorzel)

Dziesiąta wygrana w sezonie, a piąta na wyjeździe. Lewart Lubartów kontynuuje świetną serię.

W sobotnim spotkaniu 12. kolejki IV ligi lubelskiej podopieczni trenera odnieśli wyjazdowe zwycięstwo 1:0 nad Granitem Bychawa, a decydujący gol padł w doliczonym czasie pierwszej połowy po niefortunnym trafieniu jednego z gospodarzy. To już czwarte zwycięstwo z rzędu naszej drużyny odniesione różnicą jednej bramki i druga wygrana w tym sezonie wynikiem 1:0.

Początek spotkania był bardzo intensywny. Już w 3. minucie zrobiło się groźnie w naszym polu karnym. Były zawodnik Lewartu, Mateusz Filipczuk, wrzucił piłkę do Sebastiana Sprawki, który zagrał ją głową do Mateusza Wrzyszcza. Ten, niestety, pogubił się przy przyjęciu i nie oddał strzału, dzięki czemu nasi obrońcy wybili piłkę. W kolejnych minutach Lewart stopniowo przejmował inicjatywę. W 8. minucie po krótkim rozegraniu rzutu rożnego Arkadiusz Bednarczyk dograł do Yevhena Smirnova, który jednak nie zdołał oddać strzału z powodu blokady obrońców Granitu. Trzy minuty później gospodarze odpowiedzieli uderzeniem Mateusza Wrzyszcza głową po rzucie wolnym, które minęło bramkę.

W 14. minucie Lewart stworzył kolejną okazję po stałym fragmencie gry. Bednarczyk wrzucił piłkę w pole karne, gdzie najpierw interweniował Wrzyszcz, a następnie Kompanicki zgrał ją do Demianenki, którego strzał z powietrza minął bramkę. Przez większą część pierwszej połowy nasza drużyna dominowała w posiadaniu piłki, lecz brakowało klarownych sytuacji bramkowych. Granit z kolei starał się groźnie kontratakować, ale również bez efektu.

Decydujący moment nastąpił w doliczonym czasie pierwszej połowy. Paweł Myśliwiecki oddał strzał, który obronił bramkarz gospodarzy Igor Ilczuk, kierując piłkę na rzut rożny. Ten został rozegrany na krótko, Bednarczyk mocno wstrzelił piłkę w pole karne, a futbolówka odbiła się niefortunnie od Macieja Skrzypka i wpadła do bramki Granitu. Dzięki temu Lewart schodził na przerwę, prowadząc 1:0.

Druga połowa rozpoczęła się od ataku Lewartu, który w 54. minucie przyniósł uderzenie Aftyki w słupek. Chwilę później gospodarze mieli swoje szanse, jednak ani Ivanenko, ani Sprawka nie potrafili trafić do siatki. Lewart kontynuował ofensywę: w 59. minucie Bednarczyk uderzał z rzutu wolnego w mur, a kolejne sytuacje po rzutach rożnych i indywidualnych akcjach Demianenki, Aftyki, Palucha i Skoczylasa nie przyniosły gola. Najbliżej podwyższenia wyniku byli Myśliwiecki, którego strzał odbił się od poprzeczki, oraz Smirnov, którego uderzenie z powietrza minimalnie minęło cel.

Mimo kilku groźnych ataków w końcówce meczu wynik nie uległ zmianie i Lewart Lubartów odniósł cenne zwycięstwo 1:0, przedłużając serię udanych spotkań na wyjeździe. To kolejny dowód na skuteczność i determinację drużyny w kluczowych momentach sezonu, szczególnie w meczach rozstrzyganych jedną bramką.

Granit Bychawa - Lewart Lubartów
0:1 (0:1)

Bramka: Skrzypek 45+3` (s).
Granit: Ilczuk - Piwnicki, Korba, Brzozowski (80` Smorga), Błaziak, Skrzypek, Juchna, Wrzyszcz, Ivanenko, Filipczuk (70` Khasanov), Sprawka.
Lewart: Podleśny - Gede, Niewęgłowski, Smirnov, Kompanicki, Paluch (86` Raczyński), Aftyka (75` Wolski), Bednarczyk, Najda (83` Zieliński), Myśliwiecki, Demianenko (62` Skoczylas).
Żółte kartki: Juchna, Duduś (trener), Korba - Aftyka, Zieliński (na ławce).

To będzie formalność?

Przed piłkarzami z Lubartowa teoretycznie łatwe zadanie.

31 października o godz. 19:00 rozegrają kolejny mecz. Rywalem podopiecznych Grzegorza Bonina będzie Tanew Majdan Stary. Beniaminek IV ligi plasuje się na przedostatniej pozycji w tabeli. W 12 meczach wygrał zaledwie 2 razy. Spotkanie odbędzie przy sztucznym oświetleniu.

- Liczymy na zwycięstwo, ale samo się nie wygra. Nie możemy zlekceważyć przeciwnika. Chcemy pełną pulę - mówi Aleks Aftyka, zawodnik lubartowian.

Jeszcze trzy mecze

Do końca rundy jesiennej w IV lidze pozostały trzy spotkania.

W najbliższej kolejce biało-niebiescy podejmą Tanew Majdan Stary. Z kolei tydzień później naszych czeka wyjazdowe spotkanie z kolejnym beniaminkiem - Turem Milejów. Zakończenie grania w tym roku planowane jest na 15 i 16 listopada. Zespół Grzegorza Bonina powalczy przed własną publicznością ze Startem Krasnystaw. 9 punktów w 3 meczach? Wszyscy na to liczymy.

mp

IV LIGA

WYNIKI 12. KOLEJKI
Tomasovia - Orlęta Ł. 3:2
Granit - Lewart 0:1
Tanew - Łada 1:5
Tur - Lublinianka 1:1
Start - Bug 1:3
Motor II - Huragan 4:0
Ruch - Hetman 0:7
Janowianka - Orlęta R. 1:3

TABELA IV LIGI

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Hetman Zamość	12	34	45:6
2	Lewart Lubartów	12	30	33:11
3	Orlęta Radzyń Podlaski	12	26	31:17
4	Tomasovia Tomaszów Lub.	12	24	26:16
5	Łada Biłgoraj	12	24	34:11
6	Janowianka Janów Lub.	12	23	31:17
7	Lublinianka Lublin	12	19	26:16
8	Start Krasnystaw	12	18	20:28
9	Tur Milejów	12	15	22:22
10	Bug Hanna	12	13	23:24
11	Motor II Lublin	12	12	19:21
12	Granit Bychawa	12	10	13:30
13	Orlęta Łuków	12	10	13:25
14	Ruch Ryki	12	10	20:39
15	Tanew Majdan Stary	12	6	11:35
16	Huragan Międzyrzec Podl.	12	0	8:57

NASTĘPNA KOLEJKA (31.10., godz. 19:00): Lewart - Tanew, Orlęta Ł. - Janowianka, Orlęta R. - Granit, Hetman - Tomasovia, Huragan - Ruch, Bug - Motor II, Lublinianka - Start, Łada - Tur.

mp

Młodzi bramkarze z powołaniami

Łukasz Harbuz - trener bramkarzy reprezentacji Lubelskiego Związku Piłki Nożnej rocznika 2012 powołał na konsultację 13 golkiperów.

Spotkanie odbędzie się 30 października na boisku sztucznym klubu Sygnał Lublin przy ul. Zemborzyckiej 3. Zbiórka zawodników zaplanowana jest na godzinę 11.30 w budynku klubowym Sygnału Lublin. Celem konsultacji jest dalszy rozwój umiejętności młodych bramkarzy oraz integracja talentów z różnych klubów regionu.

Powołania otrzymali następujący zawodnicy:
Jakub Krajewski – Motor Lublin (FA Lublin, AP Bronowice, Motor Lublin)
Adam Chyrża – Motor Lublin (GLKS Głusk, AF Głusk, Motor Lublin)
Oskar Słomka – Gieksa Niemce (Gieksa Niemce)
Aleksander Jaworski – Perełki Puławy (Zwolenianka Zwoleń, Perełki Puławy)
Marcel Watracz – Perełki Puławy (Perełki Puławy)
Marcel Trąbka – Sygnał Lublin (Avia Świdnik, Sygnał Lublin)
Bartosz Dzięcioł – Sygnał Lublin (Górnik Łęczna, Sygnał Lublin)
Szymon Rycek – Sygnał Lublin (FA Lublin, BKS Lublin, Sygnał Lublin)
Rafał Nater – Widok Lublin (Widok Lublin)
Stanisław Zasuwa – KS Lublinianka (KS Lublinianka)
Jan Magnuszewski – Amplus Łuków (Amplus Łuków)
Kacper Ilnicki – Avia Świdnik (Avia Świdnik)
Nikodem Chabros – Avia Świdnik (Victoria Parczew, Avia Świdnik)
(*po imieniu i nazwisku obecny klub, a dalej historia zawodnika)

Organizatorzy podkreślają, że konsultacje są ważnym etapem w procesie szkolenia młodych bramkarzy, a powołani zawodnicy będą mieli okazję doskonalić swoje umiejętności pod okiem doświadczonych trenerów.

mp

PUL

eprasa.pl 6346596593

Łęczna znów pobiegła!

V Kasztelańska Piątka – Łęczna Biega za nami





V Kasztelańska Piątka – Łęczna Biega 2025

W niedzielę, 26 października ulicami Łęcznej przebiegł duch sportowej rywalizacji i pozytywnej energii. Odbyła się V edycja Kasztelańskiej Piątki – Łęczna Biega 2025, czyli jedyny profesjonalny bieg uliczny na dystansie 5 km w mieście.









Warto podkreślić, że wydarzenie organizowane jest przez prężne stowarzyszenie Łęczna Biega. Na starcie stanęło prawie 170 zawodników, choć pierwotnie zapisało się ich ponad 200 – około 30 osób zrezygnowało w ostatniej chwili z powodu chłodu i niepewnej pogody. Mimo to atmosfera była gorąca, a organizatorzy podkreślali, że wszystko udało się znakomicie.

W kategorii Open mężczyzn najszybszy okazał się Marcel Bynar z Dukli, który pokonał trasę w czasie 00:15:28. Drugie miejsce zajął Krystian Kuna (Lublin) – 00:15:30, a trzecie Krzysztof Lotek (Lublin) – 00:15:35.

Wśród kobiet zwyciężyła Dominika Łukasiewicz z Lublina z czasem 00:17:39, przed Martyną Duktą z Bielska-Białej – 00:19:41 i Joanną Andrzejewską z Lublina – 00:20:41.

Zwycięzcami w klasyfikacji mieszkańców powiatu łęczyńskiego zostali: Krzysztof Koniszewski (1. miejsce), Grzegorz Zając (2. miejsce), Tomasz Koper (3. miejsce, czas 00:19:33).

Wśród kobiet z naszego powiatu triumfowała Ania Koniszewska – 00:22:54, Małgorzata Kowalska – 00:23:26, Monika Walczak – 00:23:57

Zawody odbyły się w świetnej atmosferze, a uczestnicy zgodnie podkreślali, że Łęczna potrafi biegać z pasją!

Grzegorz Kuczyński







Ryszard Sosnowski nagrodzony!

Ryszard Sosnowski – nauczyciel Zespołu Szkół Ponadpodstawowych w Niemcach i prezes GULKS Niemce – otrzymał medal za działalność na rzecz upowszechniania i popularyzacji dyscypliny sportowej – podnoszenia ciężarów.

Uroczystego wręczenia medalu dokonali prezes PZPC Zdzisław Żołopa oraz wiceprezes PZPC Antoni Kawałek podczas uroczystego spotkania „ciężarowej" familii Lubelskiego Okręgowego Związku Podnoszenia Ciężarów. Wydarzenie wieńczyło tegoroczne obchody 70-lecia lubelskiej sztangi, czyli jednej z najbardziej zasłużonych federacji podnoszenia ciężarów w kraju.

Podczas uroczystej gali zostały wręczone pamiątkowe medale dla znakomitych trenerów, zawodników, sędziów i działaczy 70-lecia istnienia Lubelskiego Okręgowego Związku Podnoszenia Ciężarów. Panu Ryszardowi serdecznie gratulujemy i życzymy dalszych sukcesów!

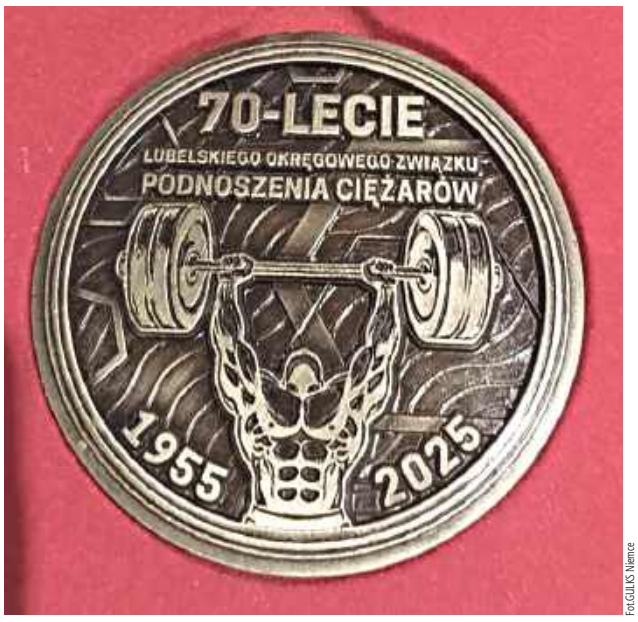
Artur Toruń

LUB



Fot.GULKS Niemce

Ryszard Sosnowski (w środku) nagrodzony medalem 70-lecia Lubelskiego Okręgowego Związku Podnoszenia Ciężarów



Fot.GULKS Niemce

Okolicznościowy medal

eprasa.pl 6346596593

tuba ŁĘCZNEJ

Bajeczna „Trójeczka” przy Wierzbowej rozpoczęła działalność

Nowe przedszkole w Łęcznej już otwarte

W Łęcznej oficjalnie otwarto nowy budynek Przedszkola Publicznego nr 3 przy ul. Wierzbowej 23. To pierwsze od ponad czterdziestu lat zupełnie nowe przedszkole w mieście – nowoczesne, przestronne i w pełni dostosowane do potrzeb najmłodszych mieszkańców.

Przedszkole faktycznie działa od sierpniowego wakacyjnego dyżuru, ale teraz przyszedł czas na uroczyste otwarcie z występem 4- i 5-letnich dzieci, które potrzebowały czasu, aby przygotować część artystyczną.

Budowa obiektu rozpoczęła się w 2023 roku. Całkowita wartość inwestycji wyniosła blisko 12,8 mln zł, z czego ponad 10 mln zł pochodziło z rządowego dofinansowania w ramach Programu Inwestycji Strategicznych „Polski Ład”. Pozostałe środki stanowił wkład własny gminy Łęczna.

Nowy budynek ma ponad 1400 m² powierzchni użytkowej i został zaprojektowany jako parterowy, częściowo podpiwniczony obiekt z pełnym zapleczem kuchennym i nowoczesnym wyposażeniem dydaktycznym. Placówka dysponuje pięcioma oddziałami dla 125 dzieci, a także salą widowiskową, salą gimnastyczną, gabinetami specjalistycznymi (m.in. salą doświadczania świata), pokojami nauczycielskimi oraz zapleczem administracyjnym.

Nowa „Trójeczka” to także przestrzeń przyjazna środowisku – zastosowano w niej nowoczesne rozwiązania techniczne, w tym energooszczędne oświetlenie, wentylację z odzyskiem ciepła oraz system ogrzewania oparty na odnawialnych źródłach energii.

Uroczystości towarzyszyły występy dzieci pod hasłem „Witajcie w naszej bajce”, a goście mieli okazję zwiedzić nowy obiekt i wpisać się do kroniki przedszkola. Nie zabrakło również słodkiego poczęstunku oraz symbolicznego momentu uhonorowania wieloletnich pracowników i byłych dyrektorów trójki.

Grzegorz Kuczyński









LEC

eprasa.pl 6346596593

Uroczyste otwarcie nowego budynku szkolnego w Nasutowie

List i flaga od prezydenta RP na otwarcie szkoły



Fot.Gmina Niemce

Zacne grono gości przecina wstęgę


Fot.Gmina Niemce

Jubileuszowy tort wyglądał smakowicie


Fot.Gmina Niemce

Nowy budynek szkoły z wizerunkiem patrona

Nowy budynek Szkoły Podstawowej w Nasutowie służy najmłodszym dzieciom od początku tego roku szkolnego, ale dopiero niedawno nastąpiło uroczyste otwarcie gmachu.

Nowa placówka ma powierzchnię 1300 metrów kwadratowych (na dwóch kondygnacjach), a koszt jej budowy to ok. 10 mln zł, z czego 7,5 mln to środki zewnętrzne.

Z nowego budynku najbardziej cieszą się przedszkolaki, które opuściły adoptowane pomieszczenia w remizie strażackiej. Obok nich z nowych wnętrz korzystają dzieci uczące się w klasach I-III. To pierwszy etap projektu. W kolejnych mają powstać następne szkolne moduły.

Uroczystości, związane z otwarciem nowego budynku Szkoły Podstawowej im. Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Nasutowie, rozpoczęły się Mszą Świętą w Kościele Parafialnym pw. NMP Królowej Polski koncelebrowaną przez proboszcza księdza Adama Buczyńskiego oraz pochodzącego z Nasutowa księdza Marka Urbana. Następnie uczestnicy uroczystości przemaszerowali z kościoła do nowego gmachu.

Alina Gromaszek - dyrektor szkoły wraz z wicedyrektor Dorotą Woźniak powitały przybyłych gości. Wśród zaproszonych byli: Sylwia Pisarek Piotrowska - starosta lubelski, wicestarosta Iwona Pulińska, Renata Bielecka - radna województwa lubelskiego, przedstawiciele związku szkół imienia Kardynała Stefana Wyszyńskiego, dyrektorzy szkół z terenu Gminy, nauczyciele, rodzice oraz uczniowie. Władze gminy Niemce reprezentowali: wójt Marian Golianek, Marek Gruda - przewodniczący Rady Gminy Niemce, zastępca wójta Aneta Stefaniak, radni oraz sołtysi. W swoim wystąpieniu wójt podkreślił, że nowy budynek szkoły to owoc ogromnego wysiłku mieszkańców Nasutowa, rodziców, nauczycieli, samorządowców, radnych, sołtysów i przyjaciół szkoły.

Sama koncepcja nowego budynku rodziła się w bólach, ponieważ poprzednie władze gminy forsowały pomysł rozbudowy szkoły przy starym budynku. Większość mieszkańców, wspieranych przez radnego Wojciecha Woźniaka, upierała się za nowym obiektem, w innym miejscu, poza zabytkowym parkiem. Włodarze ostatecznie ustąpili i budowę rozpoczęto jeszcze za wójta Krzysztofa Urbasia, kiedy jego kadencja dobiegała końca. Trzeba przyznać, że realizacja przedsięwzięcia przebiegała sprawnie.

Podczas uroczystego otwarcia odczytano list okolicznościowy od Prezydenta Karola Nawrockiego i wraz z flagą Polski przekazano na ręce dyrektor Aliny Gromaszek.

W części artystycznej wystąpiły dzieci ze szkoły w Nasutowie. Przedstawienie nawiązywało do ponad 140-letniej historii szkoły i do jej patrona. W drugiej części odsłonięto dwie ścieżki edukacyjne Instytutu Pamięci Narodowej - „Władysław Goral" oraz „Kardynał Stefan Wyszyński". Odsłonięcia dokonał Dyrektor Oddziału IPN w Lublinie dr Robert Derewenda w obecności wójta Mariana Golianka i dyrektor szkoły Aliny Gromaszek.

W poniedziałek równie uroczyście otworzono nowe obiekty Szkoły Podstawowej w Jakubowicach Konińskich. Inwestycja, przeprowadzona z rozmachem, sprawiła, że placówka jest jedną z najnowocześniejszych w województwie. Relację z tego wydarzenia zamieścimy w kolejnym wydaniu Tygodnika „Wspólnota".

Artur Toruń



Fot.Gmina Niemce

Część artystyczna wypadła okazale


Fot.Gmina Niemce

Fragment części artystycznej w wykonaniu młodzieży z Nasutowa


Fot.Gmina Niemce

Otwarcie ścieżek edukacyjnych IPN

LUB

eprasa.pl 6346596593

tuba ŁĘCZNEJ

Remont mostu na kanale Wieprz-Krzna w toku

Puchaczów: Od 6 października trwa remont mostu na kanale Wieprz-Krzna w miejscowości Puchaczów, w lesie. Zmiany widoczne są gołym okiem, a etapy budowy pokazuje Urząd Gminy Puchaczów w rolce.



Na otwarcie mostu czekają mieszkańcy

Obiekt jest zamknięty dla ruchu, a dojazd do lasu możliwy jest od strony Bogdanki-Gaj.

Most w Puchaczowie jest konstrukcją drewnianą z elementami stalowymi. W ramach remontu planowana jest wymiana wszystkich elementów drewnianych na nowe, oczyszczenie i zabezpieczenie antykorozyjne elementów stalowych oraz uzupełnienie brakujących stalowych stężeń. Podpory żelbetowe zostaną oczyszczone i uzupełnione ubytkami mieszanki betonowej.

Inwestycja ma na celu poprawę bezpieczeństwa ruchu drogowego oraz dostępu do lasu.

Warto dodać, że podobne prace remontowe prowadzone są na innych mostach na kanale Wieprz-Krzna, takich jak w miejscowości Zgniła Struga, gdzie remont obejmuje wymianę elementów drewnianych oraz oczyszczenie i zabezpieczenie antykorozyjne elementów stalowych. Koszt tej inwestycji wynosi około 270 tys. zł.

Inwestycję chwalą mieszkańcy:

- Jutro jadę zobaczyć, będzie nowy most drewniany. Brawo Panowie i dziękuję, bo często tam przejeżdżam przez ten most - skomentowała pod rolką zadowolona mieszkanka.

Ewa Jaszczak

Pasowanie ołówkiem i książka dla pierwszaków

24 października w Zespół Szkół im. 7 Pułku Ułanów Lubelskich w Cycowie odbyła się uroczystość ślubowania uczniów klas pierwszych.



Moment pasowania - to właśnie takie chwile wspominamy z sentymentem w dorosłości

Uroczystość rozpoczęła się częścią artystyczną przygotowaną przez uczniów.

Następnie pierwszoklasiści złożyli ślubowanie, po czym dyrektor szkoły, Zbigniew Rutkowski, dokonał aktu pasowania symbolicznym ołówkiem, oficjalnie przyjmując dzieci w poczet uczniów.

W imieniu gminy upominki dla uczniów wręczyła wójt gminy, Marta Kociuba. Uczniowie otrzymali także pamiątkowe książki od szkoły oraz prezent ufundowany przez gminę.

Ewa Jaszczak



Dzieci otrzymały upominki na pamiątkę ślubowania - rozdała je osobiście wójt gminy, Marta Kociuba

Słowa, które zostają – Milejów wyłonił recytatorów do etapu powiatowego

24 października Gminny Ośrodek Kultury w Milejowie przeprowadził po raz 29. eliminacje gminne Jesiennego Konkursu Recytatorskiego, odbywające się pod hasłem „Wspomnienia – pamiątki duszy”.



Eliminacje powiatowe odbędą się 6 listopada o godz. 10 w Powiatowej Bibliotece Publicznej w Łęcznej przy ulicy Staszica 9

Jury, oceniając wybór i dobór tekstów, dostosowanie ich do możliwości wykonawczych i interpretacyjnych, interpretację utworu, kulturę słowa oraz ogólny wyraz artystyczny, zakwalifikowało do eliminacji powiatowych w Łęcznej następujące osoby: Piotra Marchlewskiego w kategorii klas I–III szkoły podstawowej w Jaszczowie, Jakuba Laskę w kategorii klas IV–VI szkoły podstawowej w Jaszczowie, Julię Kozik w kategorii klas VII–VIII szkoły podstawowej w Milejowie oraz Weronikę Ożóg w kategorii uczniów szkół ponadpodstawowych. Wyróżnienie otrzymała Antonina Oleszek w kategorii klas VII–VIII szkoły podstawowej w Milejowie.

Eliminacje powiatowe odbędą się 6 listopada o godz. 10 w Powiatowej Bibliotece Publicznej w Łęcznej przy ulicy Staszica 9.

Ewa Jaszczak

Nowe alejki, odsłonięta dawna plaża i porządkowanie zieleni

Rewitalizacja nadrzecznego terenu przy Środowiskowy Dom Samopomocy w Łęcznej



Rewitalizacja Parku Podzamcze

W Łęcznej trwają prace w ramach projektu zagospodarowania terenów nadrzecznych w dolinie Dolina rzeki Wieprz i przy Środowiskowym Domu Samopomocy. Widać pierwsze efekty - porządkowane są chaszcze, wytyczane nowe ścieżki i alejki, a nad brzegiem rzeki odszukać można fragmentu dawnej plaży, który został wyeksponowany.

Roboty są widoczne: pracownicy przygotowują teren, usuwają nadmiar zieleni i prowadzą wytyczanie nowego układu komunikacyjnego dla pieszych i rowerzystów. Projekt wpisuje się w szerszy plan zagospodarowania doliny Wieprza i sąsiedniej Dolina Świnki - między innymi w ramach przedsięwzięcia „Wdrożenie elementów zielonej sieci dla Miasta Łęczna” realizowanego przez gminę. W ramach tych działań przewidziano nie tylko nowe ścieżki i promenadę nad rzeką, ale też rewitalizację skarp, budowę obiektów małej architektury oraz uporządkowanie terenu zielonego w sąsiedztwie Starego Miasta i Parku Podzamcze. Mieszkańcy Łęcznej mogą już obserwować, jak zmienia się teren: pojawia się przejrzysty pas między drzewami wzdłuż brzegu, a dawna plaża zyskuje drugie życie jako miejsce rekreacyjne. Docelowo teren będzie bardziej dostępny, bezpieczny i przyjazny spacerom - co wpisuje się w założenia projektu poprawy infrastruktury turystycznej gminy.

Grzegorz Kuczyński

Choć Boże Narodzenie dopiero za dwa miesiące, w Ciechankach trwają przygotowania do świątecznego wydarzenia

Celem spotkania jest integracja mieszkańców oraz pielęgnowanie tradycji.

A dokładnie są to przygotowania do drugiej edycji Świątecznego Wieczoru Tradycji i Smaków. Wydarzenie odbędzie się 13 grudnia w godzinach 14 - 18 w Centrum Pracy Twórczej w Ciechankach (Ciechanki 223B).

Organizatorami są Koło Gospodyń Wiejskich w Brzezinach, Centrum Pracy Twórczej w Ciechankach, Gminna Biblioteka Publiczna w Puchaczowie oraz OSP Ciechanki Kolonia.

Celem spotkania jest integracja mieszkańców oraz pielęgnowanie tradycji regionu łęczyńskiego.

W programie przewidziano degustację potraw wigilijnych, kiermasz rękodzieła i regionalnych smakołyków, występy dzieci, młodzieży i dorosłych, warsztaty rękodzielnicze, animacje świąteczne, konkurs międzypokoleniowy z nagrodami, szopkę bożonarodzeniową oraz wspólne kolędowanie. Dla uczestników dostępna będzie również gorąca herbata.

Wstęp jest wolny.

Ewa Jaszczak

LEC

eprasa.pl 6346596593

Wiara znalazła pogromcę

Każda seria ma swój koniec. Po dziesięciu meczach bez porażki Wiara Łęczna musiała uznać wyższość KS Ciecierzyn w wyjazdowym meczu.



Fot. Tomasz Kozyra

Lider poznał smak porażki. KS Ciecierzyn pokonał Wiarę Łęczna 1:0

W ostatnich tygodniach Wiara Łęczna rozsiadła się wygodnie w fotelu lidera lubelskiej klasy „A". Chcąc podsumować, jak udany jest to póki co dla nich sezon, najprościej przytoczyć fakt, że w pierwszych dziesięciu kolejkach tylko dwukrotnie zremisowali, pozostałe swoje mecze wygrywając.

„Wiarusy" nie mają szczęścia, jeśli chodzi o urazy. Już przed startem meczu wiadomo było, że nie wystąpią m.in. Paweł Lipski czy Krystian Świeca.

- Do meczu przystępujemy z kilkoma absencjami zawodników stanowiących o sile ofensywnej naszej drużyny, ale nie przeszkodziło to nam, aby w pierwszej połowie dominować na boisku i stworzyć sobie najlepszą okazję, gdy przejęliśmy piłkę na szesnastym metrze od bramki przeciwnika. Niestety strzał Wojtka Kozyry dobrze broni bramkarz gospodarzy - mówi nam Damian Osuch, trener Wiary.

To nie był koniec pecha dla czarno-czerwonych. Jeszcze w pierwszej połowie boisko opuściło dwóch kolejnych zawodników, którzy doznali kontuzji.

- Pod koniec pierwszej połowy kontuzji doznaje nasz skrzydłowy, a zastępujący go Dominik Lipski wracający po kontuzji, po dosłownie kilku minutach schodzi z boiska z kolejną kontuzją.

Takie wydarzenia nigdy nie są łatwe dla zespołu i Wiara wyraźnie podłamana miała problem z uporządkowaniem swojej gry, co wyraźnie dało im się we znaki.

- Ten splot nieszczęśliwych zdarzeń mocno dał się nam we znaki i ograniczył nasze poczynania ofensywne. Druga połowa to były próby z obu stron, ale lepiej sobie poradzili gospodarze, którzy wykorzystali z zimną krwią błąd naszego obrońcy i wyszli na prowadzenie, którego już do końca meczu nie oddali. Po dosyć słabym i wyrównanym meczu z obu stron przegrywamy nieznacznie z drużyną z Ciecierzyna 1:0, skutkiem czego pierwsza porażka w sezonie stała się faktem - podsumowuje Osuch.

Po tej porażce zawodnicy z Łęcznej muszą się szybko podnieść, bo już w najbliższą niedzielę przed nimi spotkanie ze spadkowiczem z klasy okręgowej - Sokołem Konopnica. Po ostatniej kolejce na fotel lidera powrócił Avenir Jabłonna, który rozbił aż 5:2 LKS Wierzchowiska.

KS Ciecierzyn - Wiara Łęczna
1:0 (0:0)

Skład Wiary: Kowalik - Kowal (70" Żurawski), Brzozowski, Kocot, Kramek - Kozyra, Głaz, Lubisz (70" Rojek) - Jasik (86" Krawczyk), Sternik (80" Gwóźdź) Ceberak (37` Lipski, 45` Harytanowicz)

Filip Ogórek

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Avenir Jabłonna	11	27	37:16
2	Wiara Łęczna	11	26	28:8
3	Błękit Cyców	10	21	29:14
4	Tajfun Ostrów Lubelski	11	20	30:13
5	Perła Mełgiew	11	20	33:18
6	Sokół Konopnica	11	20	27:15
7	KS Ciecierzyn	11	16	22:20
8	LKS Wierzchowiska	11	15	22:19
9	Victoria Rybczewice	11	14	31:24
10	GLKS Głusk	11	14	17:23
11	Ludwiniak Ludwin	10	13	24:24
12	GKS Niedźwiada	11	7	10:43
13	Wodnik Uścimów	11	5	19:45
14	LKP Turka	11	1	9:56

Odrobili straty, remis Tura



Fot. Tur Milejów

Tur Milejów zaskoczył faworyta. Po niezłym spotkaniu zremisował z Lublinianką Lublin 1:1

Tur Milejów zagrał dobre spotkanie w starciu z Lublinianką. Jednobramkową stratę odrobił za sprawą trafienia Dmytro Kostiuka.

Starcia z ligową czołówką beniaminkowi niestraszne. Podopieczni Tomasza Zająca podejmowali na boisku sztucznym w Milejowie Lublinianke Lublin. To rywale uchodzili za faworytów tego spotkania, ale jego przebieg kompletnie tego nie uwidocznił.

Pierwsza odsłona upłynęła pod znakiem wyrównanej gry i nielicznych szans z obydwu stron. Tur szukał swoich szans po kontratakach, ale ekipa z Lublina także nie forsowała tempa i popełniając niewiele błędów, nie dawała sobie zagrozić.

W drugiej części przyjezdni nieco się odsłonili w poszukiwaniu wygranej na trudnym terenie. Wydawało się, że po golu z 65. minuty Bartłomieja Konecznego milejowianom ciężko będzie powrócić do tego spotkania. Inne plany miał Dmytro Kostiuk, który w 83 minucie doprowadził do wyrównania i cenny punkt pozostał w Milejowie.

Teraz przed Turem trzy ostatnie kolejki rundy jesiennej i dwa arcytrudne spotkania. Najpierw na wyjeździe z Ładą Biłgoraj, a potem u siebie z Lewartem Lubartów. Rundę zakończa domowym meczem z Tanwią Majdan Stary.

Tur Milejów - Lublinianka Lublin
1:1 (1:1)

Bramka dla Tura: Dmytro Kostiuk 83`

Skład Tura: Kowalczuk - Kowalski (68` Rod), Skorek, Suryś, Mazur (53` Łopuszyński), Kostiuk, Kobus (68` Pleskot), Iwanek (68` Fiedor), Zając (86` Kucybała), Cielebąk (90` Leszczyński), Pryliński (90` Niewiński)

Filip Ogórek

Druga porażka Sparty

Sparta Spiczyn zakończyła rundę jesienną porażką. Zbyt silna okazała się Piotrcovia Piotrków, która pokonała zespół z powiatu łęczyńskiego 3:1.



Fot. Sparta Spiczyn

Przegrali po raz drugi. Sparta musiała uznać wyższość Piotrcovii Piotrków na zakończenie rundy jesiennej

To już oficjalne! Pierwsza runda w historii Sparty Spiczyn za nami. Na jej zakończenie zespół z powiatu łęczyńskiego zmierzył się z Piotrcovią Piotrków. Niestety, rywale okazali się zbyt silni i „Spartanie" wrócili z tego wyjazdu na tarczy.

Jedynego gola dla nich tego dnia zdobył Paweł Stachyra w 65 minucie. Ta porażka sprawiła, że Piotrcovia przeskoczyła Spartę, która tę rundę zakończy na trzeciej lokacie w ligowej tabeli.

Piotrcovia Piotrków - Sparta Spiczyn
3:1

Bramka dla Sparty: Paweł Stachyra 65`

Skład Sparty: Mikołaj Biały - Maciek Gryglicki (55` Kacper Gajowiak), Paweł Stachyra, Piotr Sulenta, Marcin Wielgos, Maciek Gryglicki (55` Kacper Gajowiak), Paweł Stachyra, Piotr Sulenta, Marcin Wielgos, Lukasz Stadnik (65` Pawel Karwacki), Lukasz Skurski, Łukasz Protas (75` Tomasz Tarka), Mateusz Woźniak, Adrian Spaczyński, Łukasz Calka

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Tur II Milejów	9	25	43:7
2	Piotrcovia Piotrków	9	19	38:16
3	Sparta Spiczyn	9	19	42:12
4	KS Nasutów	9	16	23:12
5	Krzczonovia Krzczonów	9	13	25:26
6	Huragan Siostrzytów	9	13	24:19
7	Czarni Pliszczyn	9	9	19:32
8	Oleśnia Oleśniki	9	7	11:44
9	Albatros Świdnik	9	7	16:37
10	Vir Dorohucza	9	0	10:46

Filip Ogórek

LEC

eprasa.pl 6346596593

tuba ŁĘCZNEJ

W hołdzie kobietom, które pokazują jak walczyć

Łęczna w kolorze nadziei – Marsz Różowej Wstążki po raz kolejny jednoczy











W niedzielę, 26 października Łęczna ponownie pokazała się w kolorze nadziei. Ulicami miasta przeszedł Marsz Różowej Wstążki, organizowany przez Stowarzyszenie Kobiet „Amazonki". Wydarzenie tradycyjnie łączyło edukację, solidarność i refleksję nad znaczeniem profilaktyki raka piersi.

Uroczystość rozpoczęła msza święta w intencji kobiet zmagających się z chorobą nowotworową oraz tych, które odeszły. Po nabożeństwie uczestnicy przeszli w barwnym pochodzie ulicami Łęcznej do Centrum Kultury, gdzie odbyła się dalsza część spotkania.

Przed budynkiem centrum wypuszczono w niebo różowe balony z imionami zmarłych amazonek, symbolicznie żegnając je i wspominając ich siłę. Szczególnie wzruszającym momentem było wspomnienie Justyny Karaś – wieloletniej prezes stowarzyszenia, która przez lata wspierała kobiety w walce z chorobą, a sama przegrała z nią kilka tygodni temu.

W sali widowiskowej Centrum Kultury uczestników przywitały przedstawicielki łęczyńskich Amazonek oraz zaproszeni goście – Burmistrz Łęcznej Leszek Włodarski i europosłanka Marta Wcisło, którzy podkreślali znaczenie wzajemnego wsparcia i wczesnej diagnostyki.

W drugiej części spotkania odbył się panel edukacyjny z udziałem lekarzy różnych specjalności, poświęcony profilaktyce, leczeniu i wsparciu w chorobach onkologicznych. Szczególne zainteresowanie wzbudził wykład dr n. med. Agaty Kot pt. „Opieka paliatywna – podstawy, cele i znaczenie w medycynie oraz wsparcie dla rodziny pacjenta". Lekarka przypomniała, że opieka paliatywna nie oznacza rezygnacji z leczenia, lecz zmianę jego celu – skupienie się na jakości życia chorego i jego bliskich. – Nie możemy dodać dni do życia, ale możemy dodać życia do dni – cytowała twórczynię opieki hospicyjnej Cicely Saunders. Dr Kot podkreślała, że opieka paliatywna może towarzyszyć leczeniu onkologicznemu, obejmuje uśmierzanie bólu i objawów, wsparcie emocjonalne i duchowe, pomoc w decyzjach medycznych oraz opiekę nad rodziną.– To medycyna nadziei, godności i obecności – każdy z nas może być jej częścią, jako pacjent, bliski czy wolontariusz – mówiła prelegentka. Dr Kot wskazała, że ten rodzaj opieki ma również ogromne znaczenie dla społeczeństwa i medycyny – buduje kulturę empatii, uczy rozmowy o chorobie i śmierci, wspiera lekarzy i rodziny, a także zmienia obraz medycyny – z walki na towarzyszenie.

Tegoroczny Marsz Różowej Wstążki w Łęcznej był nie tylko manifestacją solidarności, ale także lekcją wrażliwości i troski o siebie nawzajem.

Grzegorz Kuczyński



















LEC

eprasa.pl 6346596593